Ner 98. Kraków 29 Kwietnia — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 kwietnia.

Pokój był hasłem upłynionego tygodnia; nie ów pokój, który nastaje po walce skutkiem zwycięztw jednej strony albo znużenia obu, ale pokój wymyślony i wyrozumowany, pokój wprawdzie nie wieczny, o jakim marzy Elihu Buritt, ani nawet nie wiekowy, jaki nie raz zapowiadano przy zawieraniu traktatów, lecz po prostu pokój roczny, na ten rok podobno niezawodny. W tym roku nie będzie wojny — na to się zgodzili wszyscy, bo lubo niezabrakłoby do niej powodów, ale się obliczywszy przekonano się nawzajem, że mogłoby zabraknąć środków. Jest to zatem stan zawieszenia broni, niezupełnie prawdziwy, bo w Ameryce trwa wciąż wojna i wpływ jej na Europę coraz dotkliwszym się staje, a powstańcze ruchy w Turcyi mogą lada chwila przybrać większe rozmiary i zmusić Europę do wdania się. Mimo tego wszystkiego ponieważ dyplomacya powiedziała sobie: bawmy się w pokój, więc cała polityka przybrała na się cechę pokojową: Francya rozpuszcza nieco wojska; Austrya to samo ma uczynić; Prusy poprzestają na zwyczajnych funduszach na reorganizacyę wojska, nie przyśpieszając takowej; Wiktor Emanuel wyjechał do Neapolu jak gdyby chcąc pokazać, że się od Rzymu i Wenecyi na teraz odwraca.

Skądże jednak ta u dyplomacyi pewność utrzymania przez czas jakiś, choćby przez rok jeden pokoju? Oto, że wszystkie przymierza rozbite, tak iż żadne państwo nie może przewidywać, kto w razie niebezpieczeństwa stanąłby po jego stronie, a przeto każde lęka się odosobnienia. Znikło jednak to przekonanie, jakie dyplomacya żywiła dawniej, że traktat wiedeński, mimo niezliczonych nadwerężeń, stanowi przecież jeszcze podstawę politycznego składu Europy. Dla tego wróżby pokojowe nie mogą się na długo rozciągać. Ten czas pokoju posłużyć ma na tworzenie przymierzy. Polityka w ostatnich czasach jest ciągle otwartą dla kombinacyj tego rodzaju. W przeszłym tygodniu traktat francusko-prusko-rosyjski z jednej, angielsko-austryacki z drugiej strony były stawiane jako najprawdopodobniejszy podział potęg. Przypuszczenie to opierało się raz na uprzejmości stosunków francusko-rosyjskich, drugi raz na traktacie handlowym francusko-pruskim.

Nie ulega wątpliwości, że jest dążność zespolenia się w przymierza, ale sprawy publiczne w ostatnich latach podniesione do znaczenia wielkich kwestyj europejskich, tudzież te które przy pierwszéj lepszéj sposobności na stopień ten wejść z łatwością muszą, natworzyły tyle nowych i nieznanych interesów, że państwa które w jednym kierunku mogą się z sobą aż do pewnego stopnia zgadzać, musiałyby stać wprost naprzeciw siebie w drugim. Ztąd trudność trwałych przymierzy. W danym razie mogą się tylko tworzyć koalicye w pewnym oznaczonym celu, lub zawierane być umowy w pewnym z góry nakreślonym kierunku. Przymierze zatem francusko-prusko-rosyjskie tak mało wiary ma za sobą, jak głoszone niedawno przymierze francusko-austryackie.

Takie jest ogólne położenie Europy. Wypadki polityczne mogą wpłynąć na jego zmianę albo i na przedłużenie tego stanu. Te wypadki, które zaszły w ciągu upłynionego tygodnia, a raczéj które się nam w ciągu niego przedstawiły, jeszcze nie zostały przez dyplomacyę spożytkowane, ażeby o wpływie ich na położenie Europy coś pewnego wnosić się dało.

Zamknięcie powstania greckiego ma być dopiero wstępem do nowego stanu rzeczy w Grecyi. Powstanie militarnie skończyło się, a politycznie się rozpoczęło, bo rząd sam w program swój przyjął dążności a zapewne i cele, które były tego powstania pobudką. Jest to krok niezmiernie w przyszłości ważny, a dla kwestyi wschodniéj poniekąd stanowczy, jeżeli wpływy dyplomatyczne nie zneutralizują rozwijania się polityki narodowéj, do któréj dwór przystąpić miał odwagę.

Na przeciwnéj krawędzi półwyspu bałkańskiego, nad Adryatykiem, powstanie organizuje się wśród walki. Wciągnęło ono i Czarnogórę do działania, a mogłoby wciągnąć i Serbię, gdyby polityka gabinetu wiedeńskiego chciała przedwiekowe tradycye odnowić. Ale z kierunkiem narodowym, jaki znamionuje ruch hercegowiński, centralizacyjna polityka gabinetu austryackiego zgadzać się nie może. Polityka oparta na autonomii krajów i ludów, która dom habsburgski uczyniła niegdyś panią dolnego Dunaju, nie może już znaleść dla siebie miejsca w tym gabinecie od chwili, gdy wzmocnione anneksyami Prusy stały się niebezpiecznym w Niemczech współzawodnikiem Austryi. Polityka ta nie jest dziełem dzisiejszego ministeryum ani nawet bachowskiego; sięga ona najmniéj r. 1815. Austrya podjęła się ciężkiego zadania chcąc podtrzymywać Turcyę. Utworzenie królestwa greckiego, Serbii, Multan i Wołoszczyzny były tyloma dyplomacyi metternichowskiéj porażkami, i przekonać ją mogły, że się niepowstrzyma potoku stawianiem mu zapór, ale należy go tyko ująć w brzegi, by mu utorować łożysko. Ruch w Hercegowinie stłumionym być może, ale co znaczą takie chwilowe tłumienia, po których Turcya co dzień się słabszą okazuje, a powstanie za każdym nowym wybuchem coraz silniejsze.

Wojna amerykańska nie miała dotąd wpływu politycznego na Europę, ale pod innemi względami silnie oddziaływa, mianowicie skutkiem zatamowania dowozu bawełny. Już w niektórych fabrycznych okolicach Anglii stagnacya fabryk a z nią nędza ludności wyrobniczéj dotkliwie czuć się daje. Z czasem, jeźliby się ta wojna przeciągnąć miała, Anglia zmuszoną będzie poruszyć wszystkie sprężyny, aby odnowić związki swoje z południowemi krajami, choćby nawet przyszło uznać takowe za odrębną rzeczpospolitą. Dziś liczy Anglia na to tylko, że wojna rychło się skończy. Zwycięstwo Stanów Zjednoczonych pod Koryntem otwiera wojskom północnym drogę do Nowego Orleanu, którego wzięcie mogłoby położyć koniec wojnie. Dotychczas wojna amerykańska nie przeszła jeszcze do rzędu kwestyj europejskich, ale wyprawa meksykańska jest już taką kwestyą, a nastąpić to musiało z powodu, że państwa które wyprawę przedsiębrały, nie zgadzają się z sobą w dalszem działaniu. Francya nie przestaje poczytywać za cel wyprawy odbudowanie monarchicznego rządu w Meksyku. W tych dniach wyglądano nawet doniesień o wkroczeniu wojsk francuskich do stolicy. Rzeczywiste trudności polityczne dopiero się od téj chwili rozpoczną; dotychczas wyprawa francuska walczy tylko z klimatem i wojskiem meksykańskiem, jedne i drugie snadniéj zwyciężyć; lecz trudności polityczne nietylko na miejscu, lecz i w gabinetach europejskich piętrzyć się będą za każdym krokiem. Nie zadziwi nas przeto wcale, gdy nie jedna kwestya europejska traktowaną będzie ze względu na stanowisko Francyi w sprawie meksykańskiéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 kwietnia.

(z) Podobnie jak w świecie politycznym, tak i w naszem życiu miejskiem wielki tydzień i święta przyniosły stagnacyę nie przedstawiającą żadnego ważniejszego wypadku. W pierwszy dzień świąt wielka liczba osób zgromadziła się u marszałka kraju ks. Leona Sapiehy na święcone, staropolskim obchodzone obyczajem. Duchowieństwo, członkowie wydziału krajowego i Rady miejskiej, professorowie, mieszczaństwo, słowem wszystkie stany i korporacye, zebrały się pospołu. Głuche wieści o zajściu w Krakowie i wypadku na kolei żelaznej stanowiły główny przedmiot niepokojących rozmów w dniach następnych. O zajściu krakowskiem *Czas* dopiero przyniósł szczegółowe doniesienie. O wypadku na kolei, zarząd kolei nie ogłosił dotąd od siebie dokładnego sprawozdania, z którego to powodu dotąd nie brak rozmaitych sprzecznych sobie a zawsze niepokojących pogłosek.

Dnia 24go b. m. zebrał się w Żółkwi komitet zajmujący się odnową kościoła i pomników tamtejszych dla zbadania nowo odkrytego grobowca i przeniesienia zwłok w nim znalezionych. Byli także obecni wysłany umyślnie przez Towarzystwo naukowe krakowskie p. Teofil Żebrawski i zaproszony ze Lwowa p. Henryk Szmit. Po odmurowaniu i wejściu do grobowca w bocznej ścianie kościoła, znaleziono w nim szczątki dwóch trumien stojących jedna na drugiej, całkowicie zbutwiałych i rozpadłych. Zachowały się tylko szczątki złotogłowiu i srebrne ćwieki któremi były obite. W górnej trumnie złożone przechowały się jeszcze kości osoby średniego wzrostu w stroju z materyi jedwabnej jak się zdaje hiszpańskiego kroju. Na głowie czepiec czyli czapka z materyi jedwabnej oramowana u czoła złotogłowiem. W trumnie spodniej złożone zwłoki strupieszały tak zupełnie że już ani śladu nawet kości nie było, oprócz kawałka szczęki z trzema zębami. Natomiast przechowała się całkowicie odzież, także hiszpańska, cała z jednakowej materyi jedwabnej żółtej, pończochy tkane, na głowie kapelusz hiszpański, przez piersi szeroka wstęga orderowa. W trumnach znaleziono krzyżyk z hebanu i mosiądzu, tudzież kilka paciorek koronkowych. Zresztą kosztowności żadnych co wprowadza na domysł że musiały być kiedyś z nich obrane przez nieproszonych gości. Szczątki tych zwłok zostały przeniesione do trumien cynkowych umyślnie sporządzonych w tym celu i opieczętowane. Dnia 16 czerwca r. b. będą przy uroczystym obrzędzie kościelnym złożone napowrót w tym samym grobowcu, przez ten czas odnowionym należycie. Z ćwieków zaś srebrnych znalezionych w liczbie 1400 i z przetopionej lamy złotogłowej, któremi trumny były obite, z czego będzie około 14 funtów srebra, uchwalono na wniosek obywatela miasta Żółkwi, członka komitetu p. Antoniego Jeziorkowskiego, wybić medale na pamiątkę odszukania grobowca królewiczów. Medale te będą przedstawiać po głównej stronie obu królewiczów Jakóba i Konstantego Sobieskich klęczących, w pośrodku nich puszka z sercem ich siostry, znaleziona w tymże grobowcu, a w górze unosząca się Matka Boska Sokalska; na stronie odwrotnej będzie napis stosowny. W ścianę grobowca będzie wmurowana zamówiona w Krakowie tablica marmurowa z napisem objaśniającym zdarzenie odszukania i złożenia napowrót w odnowionym grobowcu zwłok synów króla Jana Sobieskiego. Co do samejże restauracyi kościoła i pomników nie powzięto jeszcze żadnej stanowczej uchwały. Poruczono rozpatrzenie się i bliższe tem zajęcie komisyi technicznej złożonej z pp. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Niewiadomskiego, tudzież proboszcza miejscowego ks. Nowakowskiego. Tymczasowo zaś poruczono p. Raczyńskiemu odnowienie dwóch obrazów, mianowicie spółczesnych portretów króla Jana III i jego wnuki Maryi Karoliny de Bouillon, córki Jakóba Sobieskiego. Chciano zwiedzić także groby pod wielkim ołtarzem, wszelako musiano zamiar ten odłożyć na późniéj; groby te bowiem dawno nieodmykane wymagały wprzód przewietrzenia. Dla zwiedzenia ich uda się p. Henryk Szmit w przyszłym tygodniu do Żółkwi.

Z nad Bugu 25 kwietnia.

Jedną z największych a oraz najszkodliwszych wad cesarzy wschodnich bizantyńskich, była chęć tworzenia własnéj dworskiéj czyli gabinetowéj teologii, i narzucania jéj pod rygorem poddańczego posłuszeństwa swym ludom. Zdaje się, że te nieszczęsne tradycye przeniósł bizantynizm na północ i jak niegdyś w Carogrodzie, tak dziś w Petersburgu, starają się mieć własną swoją teologię.

Takiéj to teologii nowy dowód znajdujemy w ustawie organizującéj Komisyę Wyznań i Oświecenia publicznego w Warszawie, w ustawie ogłoszonéj świeżo w *Dzienniku powszechnym*. W porządku bowiem przepisanym dla téj Komisyi, obrządek grecko-unicki przedzielony jest od obrządku rzymsko-katolickiego wyznaniem tak zwanem prawosławnem, czyli grecko-rosyjskiem, chcąc zastósować teologię Cesarza Mikołaja, jakoby unici należeli do syzmatyckiego wyznania i tylko obrządkiem różnili się od niego, a stanowili różne zupełnie wyznanie od katolickiego.

Podług zasad kościoła katolickiego, wyrażonych słowy Papieża Benedykta XIV: *Nolumus ut omnes latini sint, sed ut omnes catholici fiant.* „Niechcemy, aby wszyscy byli łacinnikami, lecz aby wszyscy katolikami zostali;“ tenże kościół właśnie dla tego, że jest katolickim czyli „powszechnym,“ wszelkie w narodzie jakim tradycyjnie istniejące ojczyste obrzędy, które nie sprzeciwiają się dogmatom wiary, przestrzegać i zachowywać poleca; i ztąd pochodzi to, że Polska jaśniała katolicką jednością wiary, w trzech odmiennych wyrażaną obrzędach *a)* w obrzędzie rzymskim, czyli łacińskim, *b)* w obrzędzie greckim, w sławiańskim języku sprawowanym, *c)* w obrzędzie ormiańskim. Wszak prócz tego, i inne są jeszcze na wschodzie katolickie obrzędy, jak: syryjski, koptyjski, chaldejski, które jedności wiary Chrystusowéj wcale nieprzeszkadzają.

Niepodobna, aby w Petersburgu tego niewiedziano. Ale przewrotność wymaga aby udawano, że się tego nie rozumie. Unia bowiem kościoła grecko-słowiańskiego z rzymskim, czyli jedność wiary, mimo różnicy obrzędów, za nadto jest niedogodną dla schyzmy i polityki rosyjskiéj aby raczéj niechciano udać głupiego, i okazać przed światem, że się tego wcale nie pojmuje.

Jeżeli rządzącym w Petersburgu podoba się nie rozumieć unii kościoła grecko-słowiańskiego z rzymsko-łacińskim, nienarzucamy im naszego przekonania. Ale pytamy się tylko, skąd oni mają prawo, narzucać nam to, co nas śmieszy nietylko jako niedorzeczne, ale oraz oburza jako arcy przewrotne? Czyli to prawo wynika z cywilizacyi, czyli z tolerancyi, któremi się Rosya przed Zachodem chce szczycić? Czyli z traktatów, i z uroczystych obietnic szanowania i nietykania religii? My więc przynajmniéj uroczystą zanosimy przed światem i chrześciaństwem protestacyę, przeciw temu ponowieniu gwałcenia naszych zasad religijnych, narzucaniu nam jakiejś dziwacznéj teologii, i wciskaniu schyzmy i rozdziału pomiędzy członków tego samego katolickiego kościoła, w którym różność obrządków nie może stanowić odrębności wyznania.

Tę błędną i podstępną teoryę już nieraz i w praktyce, a nawet przy przedstawieniach ceremonialnych usiłowano objawiać. Gdy pewnym razem przedstawiano hierarchię duchowieństwa Królestwa Polskiego wysokiemu dygnitarzowi państwa rosyjskiego w Warszawie, urządzono to w taki sposób, iżby oddzielnie przedstawić duchowieństwo rzymsko-katolickie, po niem grecko-rosyjskie, które, nawiasowo rzekłszy w Królestwie jest egzotyczne, a przy niem dopiero hierarchię grecko-unicką jakoby niby unici byli bliżsi schyzmatyków niżeli katolików. Widząc to biskupi łacińskiego obrządku, że ich towarzysz i spółwierca sławiańskiego obrządku, zostaje jakby przedstawiciel sekty jakiéj, od nich oddzielony, czynnie zaprotestowali przeciw temu; gdyż X. Majerczak Administrator dyecezyi kieleckiéj, wziął X. Taraszkiewicza biskupa bełzkiego, administratora dyecezyi chełmskiéj obrzędu sławiańskiego za rękę wołając: „Księże biskupie stań z nami, wszak nasz jesteś.“

Ale tego rodzaju sztuczki byłyby jeszcze małéj wagi, gdyby w dalszem onychże następstwie nie stawiano z urzędu przeszkody, a nawet wyraźne zakazy, odprawiania nabożeństw słowiańskich w kościołach łacińskich, lub łacińskich w cerkwiach słowiańskich, i nie pracowano usilnie nad tem, aby wszelkie zewnętrzne ślady jedności katolickiéj tych dwojga obrządków uniemożebnić i powoli zatrzeć zupełnie.

Paryż 23 kwietnia.

E. Kilkakrotnie odkładane pierwsze przedstawienie sztuki p. Wiktora Sejour *Ochotnicy z r. 1814* odbyło się wczoraj w teatrze *de la Porte St Martin.* Sztuka ta patryotyczna i napoleońska nie jest dramatem, lecz raczej ciągiem obrazów przedstawiających różne sceny z historycznego dramatu obrony kraju w roku 1814. Miejsce dla niej właściwsze byłoby w cyrku jak na teatrze, bardziej ona wygląda na paradę cesarską, jak na przedstawienie dramatyczne. Po zaprowadzeniu w niej zmian, które cenzura za konieczne uznała, po wyrzuceniu scen i ustępów mogących rozjątrzyć namiętności polityczne, odjęto jej prawie wszelkie znaczenie, pozbawiono ją wszelkiej zaostrzającej przyprawy, i tak jak jest przedstawiona nie da powodu do żadnych objawów nieprzyjaznych, ani też wielkiego entuzyazmu patryotycznego lub cesarskiego nie obudzi. Wczorajszy był widocznie uorganizowany. Zwykłe obowiązkowe oklaski przeniosły się z parteru na galeryę. Kilka razy wybuch ich był jednozgodny tak na dole jak w górze, nie objawiały się jednak te szczere i głośne uniesienia ludowe, które dotąd zwykły były sztukom politycznym i patryotycznym towarzyszyć. Widowisko przerywane kilkanaście razy długo trwającemi antraktami przeciągnęło się do pierwszej godziny po północy. Publiczność zdawała się zmęczoną, i nie można powiedzieć ażeby i władza, która tę sztukę popierała, i autor, i aktorowie świetny tryumf odnieśli. Największa korzyść spłynie na dyrekcyę teatralną, której znakomite zyski ciekawość publiczności przyniesie. Niema jednakże powodów do obawy, aby się burzliwe sceny teatru Wodewilu ponowiły.

Uwolnienie Mirèsa od wszelkiej kary, i oczyszczenie z wszelkiej winy obudziło powszechne zadziwienie. Między ludem wrażenie nie jest dobre, bo obudzające podejrzenie przeciw niepodległości sądów. Stronnictwa nieprzyjazne rządowi pytają się czy władza zadowolniona z tego obrotu sprawy, po tak zawziętem ściganiu oskarżonego przez organa rządowe, to jest przez prokuratorów. Odpowiedź nie jest łatwą. Być może, iż pewna liczba osób do składu rządu należących, że Cesarzowa wraz z nimi życzyła ażeby nie tylko Mirès ale wszyscy współwinowajcy dosięgnieni karą zostali. Zdaniem ich raz należało koniec położyć haniebnym frymarkom, i niegodziwym zyskom, raz wykryć winnych choćby najwyżej stojących. Gdy ci jednakże usunąć się potrafili z pod ręki sprawiedliwości i zasłonić się nawet od zarzutów, zdawało się słusznem ażeby głównie oskarżony, któryry milczał, nie wymieniał tych, którzy się do jego upadku przyczynili, przyjął na siebie cały ciężar grzechów popełnionych i sam za nie odpokutował. Sprawa jednak zupełnie inny obrót przybrała, i sąd w Douai na prawnych tylko opierając się powodach, obszernie i silnie umotywowanym wyrokiem uwolnił obwinionego od wszelkiej odpowiedzialności. Cesarz który biegowi sprawiedliwości tę sprawę gorszącą zostawić zalecił, z zadowolnieniem zapewne widzi jej ostateczne załatwienie, a mniemać można że wiele zatrwożonych sumień, znalazło w niem zaspokojenie.

Podczas ubiegłego tygodnia polityka równie jak kilku ministrów odbywało ferye. Sobotnia Rada ministeryalna nie była liczna, i krótko trwała, wczorajsza nie odbyła się także w zupełnym składzie. Margrabia Lavalette wrócił w niedzielę wieczorem z Londynu, gdzie udał się był w odwiedziny do pokrewnego sobie, niemocą złożonego hrabiego Flahault. Stan zdrowia jego polepszył się, mimo to, hr. Morny wczoraj wieczorem wyjechał do Londynu. Margr. Lavalette przygotowuje się do powrotu do Rzymu. Tymczasowość tamtejsza nie ulegnie na teraz żadnej zmianie.

W dniu jutrzejszym wieczornym pociągiem przybędzie do Paryża królowa Holenderska, zajmie przygotowane dla siebie pokoje w pawilonie Marson, i zabawi tu do 12go maja. Na ósmy maja król Holenderski zapowiedział swoje przybycie, uniosłszy z przeszłorocznej bytuości w Compiègne najmilsze wspomnienie, i przejąwszy się szczerą dla obojga Cesarstwa życzliwością, w czem zupełnie zgadza się z uczuciami swej małżonki. Niektóre zagraniczne dzienniki podały pogłoskę o ułożyć się mającym związku małżeńskim między księciem Oranii i księżniczką Anną Murat. Być może iż związek ten do skutku przyprowadzony mile byłby w Tuileriach widzianym, i że nawet nie znalazłby oporu ze strony rodziców księcia, zwłaszcza gdyby Cesarz uznał księżniczkę przybraną swą córką, tak jak stryj jego przyjął był za takową księżniczkę Stefanią wydając ją za wielkiego księcia Badeńskiego. Lecz trudności zaszłyby ze strony młodego następcy tronu holenderskiego, który dotąd do stanu małżeńskiego żadnej chęci nie okazuje.

Paryż 24 kwietnia.

„Stowarzyszenie podatkowe“ liczy już 188 członków i ma 8,200 franków rocznego funduszu. Rada tego stowarzyszenia zamierza przeznaczyć połowę tego funduszu na dzieci polskie zrodzone z cudzoziemek, które nie umieją po polsku i które dla tego nie mogą być przyjęte do szkoły batignolskiej. Umieszczone przy rzeczonej szkole i oddane pod dozór jakiej matki polskiej, dzieci te, które dziś mienią się Francuzami, będą się mogły z czasem dostać do szkoły narodowej i stać się dobremi Polakami.

Wyszły „Twory Dedyma Olifira“ (Olizarowskiego) napisane dobrze wierszem i w dobrym duchu. Wiersze tych tworów pod tytułem: „Odezwa moskiewska i odpowiedź Wsewaradowi“ odpowiadają dobrze na głosy Rosyan zachęcające do zrzeczenia się narodowości w imie mniemanej rasowości.

Książę Montebello był w tych dniach u Cesarza i pana Thouvenela. Nie wiadomo jednak jeszcze czy ten ambasador wróci do Petersburga. Na wczorajszej recepcyi w ministeryum spraw zagranicznych, na której byli ambasadorowie japońscy, uważano, że hr. Kisielew mówił z p. Thouvenelem, a potem z księciem Montebello.

Dzisiejszy *Monde* zawiera przychylny artykuł o Polsce i donosi o sfałszowaniu mów ministrów angielskich, dokonanym w dziennikach warszawskich. Korespondencya z Warszawy *Debatów* wystawia w dość pochlebnych wyrazach prace margrabiego Wielopolskiego.

Artykuły pana Mazade o Polsce, ogłoszone w *Revue des deux Mondes* wywierają wpływ ogromny i codzień o tem się przekonywam. Dopiero dziś Francuzi przychodzą do pojęcia o cierpieniach, harcie i zaletach naszego narodu, nazwanego z trybun francuzkich i angielskich zacnym i szlachetnym.

Dziś wyjeżdża do Rzymu jenerałowa Goyon, wyjeżdża z zapewnieniem, że mąż jej nie zostanie odwołanym. Jenerał Goyon może odebrać telegrafem rozkaz udania się do Neapolu dla powitania króla Wiktora Emanuela. Cesarz nie dał mu jeszcze tego rozkazu i pod tym względem wiadomość dziennika *Italie* jest mylną. Jak na dziś pewnem jest tylko, że flota francuzka uda się pod Neapol dla salutowania króla. Król przybędzie do Paryża w końcu maja, dla celów politycznych, a nie dla połogu córki; księżna Napoleonowa spodziewa się rozwiązania dopiero w końcu lipca. Pogłoski włoskie o rozwiązaniu kwestyi rzymskiej wcale się nie potwierdzają. Francya nie myśli o opuszczeniu Rzymu. Na głosy ministrów angielskich: naprzód Rzym a potem Wenecya, rząd francuzki odpowiedział: naprzód Wenecya a potem Rzym. Margrabia Lavalette ma wrócić do Rzymu przed przyjazdem Wiktora Emanuela do Paryża.

Przegląd ochotników angielskich pod Brighton ożywił polemikę między dziennikami francuzkiemi a angielskiemi. *Pays* pyta się: co znaczą ciągłe przeglądy ochotników i zbrojenia się Anglii? Zamiast zbroić się, dodaje ten dziennik, czemu Anglia nie zajmuje się sprawami pokojowemi, które zalecają Cobden i Bright? *Pays* podniósł wagę a zarazem skromność tych fabrykantów, nie latających za honorami i władzą, a szukających dobra ojczyzny. Niestety Cobden i Bright liczą w parlamencie tylko 10 zwolenników i nic zrobić nie mogą. Za niepodległością wysp Jońskich oświadczył się ostatecznie i rzeczywiście tylko jeden angielski dziennik, *Morning Star*, dziennik Brighta i Cobdena. Wszystkie inne, czy to z tych czy z innych powodów, oświadczyły się przeciw.

Mówią ciągle o układach Francyi z Anglią w celu pacyfikacyi wojny domowej w Stanach Zjednoczonych. Francya chce ugody między stronami, bo wie, że Anglia sprzyja skrycie konfederatom, że jej wyspy Bermudesowe stanowią magazyn amunicyi i rynsztunku Stanów skonfederowanych. Stany północne odniosły nowe zwycięztwo nad południowemi.

Tutejsze sfery urzędowe nie wierzą w rozbrojenie Austryi. Wiadomość *Courrier du Dimanche* pokazała się mylną. Omer pasza nie wkroczył do Czarnogóry, bo... niemógł.

Pożyczki rosyjskiéj podejmują się domy Rodszyldów. Pożyczka ta, 5procentowa, ma być wypuszczoną po 94.

Dzisiejszy *Monitor* daje liczby przyjęcia konwersyi renty przez posiadaczy mieszkających za granicami Francyi a którzy mieli wolność zdeklarowania się do 15 t. m. Pokazuje się z tych liczb że renta 4½ dotąd nieskonwertowana wynosi 40 milionów. Minister Fould będzie starał się jéj pozbyć jak najprędzéj, chociaż jeszcze nie wiadomo jaką drogę do tego obierze. Hr. Morny wróci jutro z Londynu i dnia 28 t. m. zacznie powielkanocne prace Izby. Tegoż dnia ambasada japońska opuści Paryż i uda się do Londynu.

Onegdaj dano sztukę „Ochotnicy z r. 1814“, nie było manifestacyi na téj sztuce, ale natomiast pokazało się znudzenie, które zakończyło się kilku świstami. Sztuka była zbyt długą a jéj treść była oklepana. Dekoracye nie były wstanie ocalić sztuki. Sądzą, że dzieło pana Wiktora Sejoura nie wytrzyma dziesięciu przedstawień.

Uniewinnienie Mirèsa jeszcze Paryż zajmuje. Dziwnem jest że nie pojmuje go nawet giełda. Akcye banku Mirèsa podniosły się o 150. Mires myśli zarządać od akcyonaryuszów składki 250 od każdéj akcyi, w chęci podniesienia swego domu. Akcyonaryusze przychylą się może do tego, w nadziei odzyskania poniesionych strat, ale Paryż nie sądzi aby Mirès odzyskał dawny wpływ i kredyt. Po za wyrokiem jest opinia publiczna, daleko surowsza. Korespondenci paryscy *Norda* i *Indépendance* donoszą, że Paryż pochwalił uniewinnienie Mirèsa. Powód tego doniesienia pojmuje się.

Kraków 28 kwietnia. Prezes sądu wyższego w Krakowie nadał posadę adjunkta przy kancelaryi sądowej w Rzeszowie, Józefowi Filipowskiemu adjunktowi takiegoż bióra, będącemu w stanie rozporządzalnym.

Erazm Masłowski mianowany notaryuszem w obrębie stanisławowskiego sądu obwodowego, objął wyznaczone sobie urzędowanie w Nadwornej.

Rząd namiestniczy galicyjski nadał posadę pomocnika nauczycielskiego przy głównej szkole wzorowej w Krakowie, nauczycielowi szkoły trywialnej w Stryjowie, Janowi Zasadnemu.

Wiedeń 27 kwietnia. W dzisiejszym artykule

wstępnym *Donau Ztg* powstaje przeciw udawaczom lojalności, którzy chcą być bardziej cesarskimi niż Cesarz. Artykuł ten ma z jednej strony na myśli partyę hr. Clama, z drugiej odpowiednie jej w Węgrzech stronnictwo. Niedawno temu jeden z dzienników siedmiogrodzkich przychylnych rządowi centralnemu otrzymał ostrzeżenie, na co poczęły powstawać wiedeńskie centralistyczne organa. Jeżeli się niemylimy, *Donau Ztg* i tej okoliczności dotyka, a w ogóle zarazem wykazać się stara, dla czego rząd niemoże zupełnej wolności druku dozwolić, i że postawiony między nieprzyjaciołmi i fałszywymi przyjaciołmi, musi na wszystkie strony mieć się na baczności. Artykuł ten niejako tłómaczy zachowanie się rządu w różnych okolicznościach, a oraz zaprzecza pogłoskom, jakoby konstytucya była tylko koniecznością do pewnego czasu, a nie rzeczywistą ustawą zasadniczą, z której organizacya państwa ma się rozwinąć. Artykuł ten noszący napis: „Rozdział o lojalności“ jest nietylko polemicznym, ale oraz programatowym, i dla tego podajemy go tu w całości jak następuje:

„Gdyby Austrya była w tak szczęśliwem położeniu, iżby budowę konstytucyjnego państwa wznosiła w czasach, kiedy stronnictwa polityczne skłonnemi są do przeprowadzania zasad swoich i programów drogą spokojnego rozwijania i stałego spojenia się z tronem i całą monarchią; wtedy rozmaite usiłowania wymierzone przeciw nowemu porządkowi rzeczy, mniej byłyby niebezpiecznemi a przynajmniej mniej wzbudzałyby obaw. Naówczas byłoby można wiele rzeczy przyjmować obojętnie i puścić mimochodem, mając poświadczenie, że dobre ziarno dojrzeje, a to które nie zapuści korzonka, samo przez się przepadnie. Tak jest, ani na polu dziennikarskim, ani na polu życia publicznego niebyłoby potrzeba dbać bardzo o ten lub ów wybryk, albo o żywsze nieco ruchy politycznych stronnictw i agitacye jakiegobądź rodzaju, aby przeciw nim występować. Wolność druku i życie polityczne dla tego tylko mogły były w Anglii stanąć na obecnym stopniu nieograniczonego prawie rozwinięcia, że konstytucya tkwi silnie w uczuciu ludu, że niemasz w Angli stronnictwa, któreby obalić chciało ustawę zasadniczą państwa.

„Jeżeli wszelako państwo jakie ma pośród sąsiadów nieprzyjaciół, zaciętych nieprzejednanych nieprzyjaciół, którzy otwarcie, za zgodą i wsparciem niesumiennego rządu, stargania prawa narodów zamieniającego w system, wzywają ludy jego do zbuntowania się przeciw tronowi i do rozbicia monarchii, zapewniając im w tym celu czynną pomoc co rychlej; jeżeli owi zewnętrzni nieprzyjaciele w samymże kraju znajdują sympatye choćby tylko w jednej partyi, uważani są przez nią za przyjaciół, z którymi ciągle utrzymują się związki; wtedy powinnością jest rządu mieć pilne oko na taki ruch, i silne zakreślać granice, w obrębie których dozwalać może na agitacyę stronnictw politycznych, a oraz naznaczyć winien, gdzie jest Rubikon, po za którym zaczyna się rewolucya. Niepotrzeba zapewne żadnych dowodów, że monarchia austryacka znajduje się dziś w położeniu bardzo podobnem do powyżej nakreślonego.

„Nie może być przeto obojętnem dla rządu, jeżeli pod pozorem lojalności, zasady konstytucyi przez Monarchę naznaczone, doznają zaczepki, jeżeli uroczyste przyrzeczenia dane przez niego ludom Austryi z własnego popędu i z własnego przekonania, przedstawiane bywają jako wypływ koncesyj wymuszonych. Podobne postępowanie poniża majestat korony, pozbawia ją w oczach ludności wszelkiej siły moralnej i podżega partyę rewolucyjną do tem większej energii w zamiarach swoich, zgubnych dla tronu i ogółu monarchii.

„Mamy tu do czynienia ze szczególnie osobliwemi zjawiskami. JCMć wielokrotnie i w różnych okolicznościach wypowiedział jak najwyraźniej swoje zapatrywanie się i zamiary ze względu na nowe życie konstytucyjne w Austryi, a ludzie, którzy się chętnie płaszczem lojalności przyodziewają i występują do boju z tarczą dynastyi, ośmielają się, chociaż niezupełnie otwarcie utrzymywać, to przynajmniej tu i owdzie półsłówkami natrącać, że wypowiedziane przez Cesarza tak często i tak uroczyście zasady, nie są wyrazem prawdziwego przekonania i szczerej woli Monarchy! Ludzie, którzy się chełpią swojemi uczuciami konserwatywnemi, a u których przywiązanie do tronu wciąż jest na ustach, odważają się wystawiać piastuna korony jako słabego rządzcę, jako narzędzie w rękach stronnictwa i malować Monarchę jako zostającego z samym sobą w sprzeczności, a zarazem dają do zrozumienia, że wygląda on tylko sposobności, aby odwołać zgubne ustępstwa. Czyż może być coś takiego, co by zdołało osłabiać bardziej zaufanie i przywiązanie ludności do Monarchy, jak podobne przypuszczenia poniżające majestat? Czyż się jest tak zaślepionym, że jeżeliby podobne przypuszczenia mogły mieć kiedykolwiek zamierzony skutek, skutek ten z tychże samych powodów nie mógłby żadnego budzić zaufania?

„Namiętne tylko zaślepienie, które celom partyi poświęca bezwzględnie wszystko na ofiarę a nawet i to co najświętsze, może się tak dalece zapomnieć, aby pod pozorem lojalności utrzymywać ciągle lud w wzburzeniu i podejrzywaniu woli najwyższej. Cavour i Mazzini tejże samej trzymali się polityki, kiedy na korzyść jedności piemonckiej, na korzyść jedności republikanckiej Włoch podkopywali prawowite trony na półwyspie apenińskim.

„Zadaniem jest rządu stawiać czoło dążeniom, które chcą przedstawiać ustawę zasadniczą tylko jako środek zaradczy, jako konieczne złe, jako przechodnie zjawisko. Rząd nie może pozwolić, aby pod pokrywką lojalności dopuszczano się największej nielojalności. Tem mniej stósownem byłoby, aby organa, którym powierzono straż i kierunek publicznych interesów, czy takowe po tej lub owej stronie Litawy znajdują się, wspierały pośrednio takie przypuszczenia postępowaniem negatywnem albo dwuznacznem. Nie można dozwolić, aby majestat Monarchy był poniżany, aby chęci jego podejrzywano, aby lud prowadzono na błędne drogi. Każdy, choćby niewiedzieć jak wysoko był postawiony, musi się uchylić przed tem wielkiem słowem: Dajcie Cesarzowi, co cesarskiego jest.

„Nieunikniona jest konieczność uchylenia wszelkiej przeszkody, któraby się urzeczywistnieniu konstytucyi nadanej przez N. Pana sprzeciwiała, czyby przeszkoda ta leżała w osobie lub systemie. Jeżeli to się nie stanie, to partya rewolucyjna której spólnikami i przewodnikami są mimowolnie a może i mimo wiedzy swej wzmiankowani przeciwnicy konstytucyi, coraz by więcej znajdowała dla siebie pola. Skądże owe sympatye rewolucyi i rewolucyonistów z temi stronnictwami w Austryi, które walczą przeciw naszym urządzeniom konstytucyjnym? Z pewnością nie ztąd, że mniemają, jakoby takie walki przyniosły dynastyi usługi, lecz że są przekonani, że nic bardziej nie szkodzi tronowi a nic bardziej niepomaga rewolucyi, jak kiedy się między ludem rozpowszechni mniemanie, że nadana przez Monarchę konstytucya nie przyjdzie do wykonania, lecz będzie cofniętą. Kto dobrze chce dla monarchii, ten musi trzymać się danej konstytucyi; kto jeszcze przywiązany jest do tronu, ten pewnie szanuje wolę najwyższą. Takie jest prawdziwie konserwatywne uczucie, takie uszanowanie zasad prawowitości, i tu płynie Rubikon, poza którym dążenia partyi przestają być lojalnemi.“

— *Presse* pisze w sobotę w numerze wieczornym: Sprawa odpowiedzialności ministrów ma być jak słychać obradowaną na dzisiejszém zebraniu ministrów pod prezydencyą N. Pana, gdyż w zasadzie już rozstrzygniętą została, a teraz idzie tylko o formę. Dokumenta tu się odnoszące, jakoto projekt listu odręcznego cesarskiego mającego sankcyonować ustawę o odpowiedzialności ministrów, który wkrótce ogłoszonym będzie, tudzież projekt dotyczącego oświadczenia Ministra Stanu, już wczoraj udzielone były Radzie Ministrów w autografowanych odbiciach dla wiadomości. Stanowiły one substrat odbywanych dziś narad ministeryalnych.

Dalej tenże dziennik uzupełnia swoje doniesienia o redukcyi armii następującemi szczegółami:

Postanowienie zmniejszenia armii zapadło na jednem z posiedzeń Rady ministrów, na ktorem prezydował N. Pan. Redukcya wynosi 8,000 koni i 20,000 ludzi. Oszczędność w wydatkach stałych wyniesie z tego powodu 5 do 6 milionów; dalsze oszczędności w tejże samej niemal cyfrze osiągnięte zostaną drogą pośrednią, jak np. przez mniejszą potrzebę monety srebrnéj we Włoszech. Nadmienić zarazem trzeba, że osobliwie w pułkach węgierskich znaczne nastaną urlopy, a krok ten jest również pod względem politycznym ważny, albowiem okazuje, że rząd uważa usposobienie umysłów w Węgrzech jako zupełnie normalne.

— Depesza telegraficzna z Tryestu z dnia dzisiejszego donosi: Wczoraj (26go) odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi do rozszerzenia portu, złożonej z 34 członków. Inżynier francuski Pascal znajdował się na tem posiedzeniu. Namiestnik zajmował krzesło prezydyalne. Piewsze i drugie pytanie względem powiększenia portu i urządzenia go na dawnem miejscu, znalazły powszechne przyjęcie. Z powodu trzeciego pytania: czy projekt kolei południowej odpowiednim jest wszechstronnym wymaganiom, major inżynieryi Schröder poczytał go za niemożebny ze względów fortyfikacyjnych, przy czem hr. Zichy nadmienił, że JCMć oświadczył wyraźnie, że Tryest ma być i pozostać portem handlowym, dla tego względy komercyalne i żeglugowe muszą pierwsze miejsce zajmować. Inne zmiany projektowane, również odrzucone zostały. Czwarte pytanie względem wielkiej grobli, zatwierdzone zostało po szczegółowem technicznem wypracowaniu p. Pascala. D. 27 miało się odbyć drugie zebranie komisyi.

— Pogłoski o wyjeździe p. Ministra Stanu do Ischl i wiążące się z tem przypuszczenia, że nie będzie mógł pełnić urzędowania, a dłuższy jego tam pobyt mógłby sprowadzić zmianę ministeryum, okazały się mylnemi. Prawdą jest, że p. Schmerling najął w Ischl mieszkanie, lecz nie dla siebie, tylko dla córki swej. Dr Szkoda miał zalecić wprawdzie Ministrowi Stanu mieszkanie na świeżem powietrzu, ale nie dalej jak w okolicy Wiednia. Minister handlu hr. Wickenburg wrócił z podróży swojej, którą odbywał na morze, jako tymczasowy minister marynarki.

Prusy.

Urzędowa *Stern Ztg* pisze:

„Prawne ustanowienie etatu budżetowego, które dotychczas w ciągu dopiero dotyczącego roku etatowego następowało, ma być w przyszłości przedsiębranem tak wcześnie, aby już z rozpoczęciem roku etatowego etat ogłoszony w Zbiorze Praw mógł dla administracyi służyć za skazówkę. W tym celu rozkaz najwyższy z dnia 24go b. m. postanawia, ażeby przyszłemu sejmowi przedłożony był wraz z budżetem na r. 1862, zarazem budżet na r. 1863. Prócz tego nakazaném zostało większe specyalizowanie dochodów i wydatków w obu tych etatach, gdyż będzie można prace w tym celu potrzebne wykończyć aż do zebrania się sejmu i pokonać trudności, które stawały na przeszkodzie dokładniejszemu wyszczególnieniu etatu na rok bieżący pod względem zarządu kasowego i zamknięcia rachunków.“

Powyższe słowa zapowiadają spełnienie przyrzeczeń danych przez p. Heydta. Wiadomo, że poprzednie ministeryum odziedziczywszy niedokładności budżetu po gabinetach Brandenburga i Manteuffla, nieumiało zadosyć uczynić żądaniu Izby a nawet rozwiązało takową, poczytawszy to żądanie za oznakę nieufności. P. Heydt przyrzeka wygotować budżet w szczegółach i przedstawiać takowy do uchwały wprzódy nim się zaczyna rok, na który ten budżet jest naznaczony.

Z powodu pogłosek przed wyborami obiegających, Minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik do wszystkich rządów prowincyonalnych:

„Do rzędu środków pogardy godnych, jakich używają teraz, aby wywrzeć wpływ na umysły przed wyborami, należą rozliczne pogłoski i wymysły, których pewność z jaką one występują, liczyć może tylko na to, że je łatwowierność i lekkomyślność dalej rozniosą. Raz głoszą, że reskrypta wyborcze różnych ministerstw w skutku nabytego doświadczenia mają być znacznie zmodyfikowane lub też cofnięte, to znów, że jedność lub trwałość Ministerstwa zagrożona naprawdę. Te i tym podobne wieści pozbawione są wszelkiéj faktycznéj przyczyny. Ministeryum nie dając się wprowadzić w błąd namiętnościami stronnictw i będąc zupełnie zgodném co do dróg jakie ma przedsiębrać, pozostanie na miejscu, na które je powołało zaufanie J. K. Mci i obstawać będzie przy zapatrywaniu się, jakie w reskryptach wyborczych nie tylko w ogólności lecz i pod względem udziału urzędników w agitacyach wyborczych wypowiedzianém było. Upraszam JWPana najuniżeniéj, abyś wszystkiemi sposobami, jakie za stósowne poczytasz, występował przeciw pogłoskom takim jak powyżéj wzmiankowane. Ze względu na pośpiech rozesłałem wprost do landratów odpis tego rozporządzenia.

„Berlin 23 kwietnia 1852.

Minister spraw wewnętrznych *Jagow*.“

Minister spraw wewnętrznych zwykł teraz bezpośrednio z naczelnikami władz powiatowych policyjnych, to jest z landratami korespondować, zawsze tłumacząc się pośpiechem. W ogóle cała czynność gabinetu pruskiego skierowaną jest na wybory pierwotne, które 28 kwietnia następują, a od ich rezultatu zawisły następnie wybory do Izby deputowanych, które się odbędą 6go maja. Nie dziw więc, że okólniki i instrukcye jedne za drugiemi się sypią. Minister oświecenia doznawszy zawodu od korporacyj uniwersyteckich, które na jego okólnik wyborczy po większej części odpowiedziały w duchu niezawisłym, wydał reskrypt, w którym dowodzi, że i on nie inaczej pojmował obowiązki profesorów, jak tylko zgodnie z ich naukowemi i obywatelskiemi obowiązkami.

Poseł pruski w Turynie hr. Brassier, przyjeżdża do Berlina za urlopem, żeby nie potrzebował towarzyszyć królowi do Neapolu. Z tego poznać można, jak dalekim jest dzisiejszy rząd pruski od uznania Królestwa włoskiego. P. Bismark dotychczasowy poseł przy dworze petersburskim, ma przybyć z powrotem do Berlina we wtorek. Następca jego w Petersburgu hr. Goltz, już się tam udał.

Nie ustają pogłoski o zmianie gabinetu pomimo wszelkich zaprzeczeń dzienników urzędowych. Różne okoliczności dają do tego powód, a osobliwie postępowanie *Gazety Krzyżowéj*, która wszystkie kroki dzisiejszego gabinetu tak wynosi pod obłoki, jak gdyby chciała uśpić jego czujność; gdy tymczasem dopuszcza się on niekiedy wielkich niezręczności ze swemi zwłaszcza okólnikami. *National Ztg* umieściła protestacyę 9ciu sędziów przeciw okólnikowi wyborczemu ministra sprawiedliwości. *Stern Ztg*, która tylko sprostowaniami i karceniami innych pism się bawi, donosi, że sędziowie owi pociągnięci będą do odpowiedzialności na drodze dyscyplinarnéj. Za dni parę rozstrzygnie się los ministeryum, Jeżeli wybory pierwotne niewypadną po woli ministeryum, zechce się ono może uciec do oktrojowania ustawy wyborczéj lub innego jakiego zamachu rządowego, a wtedy partya krzyżowa wystąpi jako zbawczyni.

Francya.

Wyjazd hr. Brassier de Saint-Simon posła pruskiego przy dworze Wiktora Emanuela, przypadły równocześnie z podróżą króla do Neapolu, dał powód złowróżbowym domysłom dla sprawy włoskiéj. *Le Temps* następnie domysły te zbija:

„Podczas gdy król Wiktor Emanuel wybiera się w podróż do południowych Włoch w orszaku jak się zdaje eskadry francuskiéj i angielskiéj, donoszą, że hr. Brassier de Saint-Simon, minister pruski w Turynie, udaje się na urlop do Berlina. Wiadomo, że król Wilhelm I nie uznał jeszcze królestwa włoskiego; jednak nieodwołał on ambasadora swego jak Rosya, lecz ambasador ten jest uwierzytelnionym tylko przy królu sardyńskim.

„W tém położeniu niepewném, naturalną jest rzeczą, że odjazd p. Brassier de Saint-Simon w przeddzień wydarzenia tak ważnego dla sprawy jedności włoskiéj jak podróż Wiktora Emanula, rozmaicie jest tłómaczony. Nieprzyjaciele Włoch zdają się cieszyć z tego, jako z oznaki pewnego oddalenia się Prus. Antecedencye kwestyi i wyjaśnienia przybyłe z Berlina, do odmiennego skłaniają nas wniosku.

„Według doniesień korespondentów naszych, podróż p. Brassier de Saint-Simon nie jest maskowaném odwołaniem, jest to tylko prosty urlop, z którego korzysta ten dyplomata, aby do Berlina zawieść wrażenia jak najprzyjaźniejsze dla jedności włoskiéj i wznowić może zabiegi, które się przed kilku miesiącami niepowiodły, na korzyść sprawy, któréj oddawna jest przychylnym.

„W lutym r. b. jak sobie przypomnieć można bardzo rozpowszechnioną była pogłoska o bliskiém uznaniu królestwa włoskiego przez Prusy. Pogłoska ta nie jest bez podstawy. Nasi korespondenci z Berlina donoszą nam, że w owéj epoce p. Brassier de Saint-Simon posłuszny osobistemu przekonaniu, jak również ulegając radom ministra angielskiego sir James Hudson, ułożył memoryał obszernie i starannie umotywowany, w którym starał się wykazać korzyści, stósowność i potrzebę uznania królestwa włoskiego.

„P. Bernstorff, pruski minister spraw zagranicznych nie ganił bynajmniej tej inicyatywy i memoryał uważał za stosowny, aby go przyjąć i przedłożyć królowi. Równocześnie lord Russell zawiadomiony o tem przez sir James Hudsona, upoważnił ministra angielskiego w Berlinie, aby całą siłą poparł argumenta p. Brassier de Saint Simon. Jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, król nie sprzeciwiał się tej zasadzie, lecz przez względy, których powodów szukać trzeba w poprzednich zobowiązaniach, oświadczył iż chce działać w tej kwestyi w porozumieniu z Rosyą. P. Bernstorff przesłał przeto do Petersburga odpis memoryału pana Brassier de Saint Simon.

„Gabinet petersburski zastanowił się nad tą rzeczą, i odpowiedź jego była odmowną. Książe Gorczaków powołał się na trojakie względy: na wzgląd zasady (prawo boskie) i dwa inne względy okolicznościowe: a najprzód mniemał iż stan rzeczy nie dosyć zmienił się we Włoszech, ażeby był powód skłaniający do uczynienia tego w tej chwili czego niechciano uczynić w początkach; powtóre książe Gorczaków bacząc na sprawę polską, oświadczył wprost że Rosya więcej potrzebuje Rzymu niż Turynu.

„Zaledwo potrzeba czynić uwagę że te względy nie nadają sobie na wzajem siły, że przeciwnie same się zbijają. Wiadomo że zarzut wysunuty z prawa boskiego nie jest dla Rosyi przeszkodą bezwzględną; inaczej książe Gorczaków niebyłby czuł potrzeby popierać ją argumentami wynikającemi z okoliczności. Lecz cokolwiekbądź odpowiedź ta okazała się decydującą w Berlinie i zabiegi pana Brassier de Saint-Simon upadły. Wkrótce zapewne dowiemy się czy dzisiaj lepsze są widoki. Czyż Prusy zawsze postanowienie swe czynić będą zawisłem od przyzwolenia Rosyi? sam rząd rosyjski w chwili gdy się gotuje zaprowadzić reprezentacyę narodową, czyż nie będzie skłonnym patrzyć łaskawszem okiem na rozwój rzeczy i umysłów we Włoszech? Oto kwestye które się z natury rzeczy nasuwają, a na które korespondenci nasi z Berlina, postawią nas w możności odpowiedzieć w krótce.

Włochy.

Morning Post podaje korespondencye urzędowe dotyczące Włoch południowych, które rząd angielski kazał ogłosić. Są to noty wymienione pomiędzy lordem J. Russell i ajentami angielskimi we Włoszech i brzmią następnie:

N. 1. *Konsul Bonham do hr. Russel* (otrzymane w d. 29 stycznia).

Neapol 14 stycznia.

„Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. E, że kraj ciągle jest spokojny i że rok nowy pod dobrą nadchodzi wróżbą. Zbiór oliwy, będącej głównym artykułem wywozu z tych prowincyj, był bardzo obfity i w dobrym gatunku. Panuje niejakie niezadowolenie, gdyż podatek od wywozu oliwy jest utrzymany, podczas gdy w innych częściach Włoch wywóz oliwy nie podlega opłacie, lecz podatek ten jest dawny a dochód z niego jest tak znaczny, iż nie uważano za potrzebne od razu się go pozbywać.

„Odbywa się w tej chwili zmiana w obiegu monety w Neapolu i na prowincyach, zastępują bowiem liry dawne dukaty i grany. To naturalnie powoduje niejakie trudności przemijające, tem bardziej zwiększone, iż bank nie jest dostatecznie zaopatrzony w monetę srebrną i płaci dywidendy 20frankowemi sztukami po cenie stałej, chociaż złoto niema jeszcze prawnego kursu: petycya Izb handlowych wręczoną została w Turynie i wnosić należy, iż złoto będzie tu miało kurs prawny jak w reszcie Włoch.

(podp.) *E. Walter Bonham.*

N. 2. *Konsul Bonham do hr. Russella* (otrzymane 25 lutego).

Neapol 10 lutego 1862.

„Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks., że demonstracya przeciw władzy świeckiej Papieża odbyła się wczoraj. Blisko 3,000 osób zgromadziło się na placu pałacowym z chorągwiami. Tu rozdzielono się na dwa oddziały przebiegające miasto z okrzykami: *Niech żyje Wiktor Emanuel! precz z Papieżem-królem! niech żyje Garibaldi!* Czas był nader nieprzyjazny, gwałtowna ulewa w krótkich przerwach następowała po sobie, a chociaż wiele osób dość miało zapału, aby przez kilka godzin cierpliwie znosić deszcz przenikający, demonstracya nie przybrała rozmiarów, do jakich bez tego byłaby niezawodnie doszła.

„Oddział procesyi obejmujący wiele osób dobrze ubranych i kilku księży i zakonników zatrzymał się w przechodzie przed konsulatem francuskim, szerząc okrzyki na cześć obu narodów i wołając zapalczywie: *Niech żyje Wiktor Emanuel w Kapitolu!* Inny oddział obejmujący wielką liczbę ludzi ze stronnictwa czynu, których niezadowolenie w skutku zajęcia Rzymu jawniej się przedstawia, udała się w ulicę Toledo, zrywając wszystkie afisze, na których było napisane: *Niech żyje Cesarz Francuzów!* Przesyłam W. Eks. sprawozdanie z tego co zaszło, wyjęte z dzienników wieczornych.

„Niewątpliwą jest rzeczą, że ludność okazuje się coraz nieżyczliwszą dla Papieża, którego uważa jako głównego przeciwnika uspokojenia i spokojności kraju. W sierpniu 1860. O. Gavazzi miał po raz pierwszy kazanie na placu pałacowym przeciw Papieżowi-królowi, a uwagi jego oklaskami były przyjęte. Odtąd uczucie to wzrosło, a stronników władzy świeckiej ubyło. Nic nie może być bardziej szkodliwego dla wpływu Papieztwa, tak pod względem świeckim jak duchownym, nadto, iż ciągle jest poczytywany za jedną z głównych przeszkód pomyślności Włoch.

(podp.) *E. W. Bonham.*

N. 3. *Sir J. Hudson do hr. Russella* (otrzymane 25 lutego, wyjątek).

Turyn 22 lutego 1862.

„Mam dobre powody mniemania, że rozboje órganizują się teraz pod wpływem b. króla Neapolitańskiego i opieką dworu rzymskiego, aby działać na wielką stopę i krwawo na przyszłą wiosnę.

„Jest obowiązkiem moim zwrócić na kwestyę tę baczną uwagę rządu Jej k. Mości, gdyż jeżeli rozboje raz jeszcze zostaną uorganizowane i tolerowane, rząd włoski zostanie siłą okoliczności postawiony pomiędzy dwoma ogniami; naprzód lękać się trzeba siły, jaką osiągnie stronnictwo czynu, jak je nazywają, lub innemi słowy stronnictwo Mazziniego; następnie rząd ujrzy się w potrzebie utrzymania swej władzy z narażeniem się na wojnę domową, gdyż trzeba przypuścić, iż Mazziniści krzyczeć będą na Ricasolego o zdradę, jeżeli Ricasoli postąpić zechce według prawa przeciw Mazziniemu w kwestyi, w której wszystkie miasta włoskie świeżo orzekły.

„Jeżeli więc dozwolonem będzie raz jeszcze rozbojom założyć swe leże zimowe w Rzymie, rząd może się ujrzeć zmuszonym uczynić ruch naprzód, a ruch ten może zapalić ogień niezgody w Europie.

N. 4. *Sir J. Hudson do hr. Russella* (otrzymane 25 lutego).

Turyn 22 lutego 1862.

„Milordzie! Odnosząc się do mojéj poprzedniéj depeszy datowanéj z tego samego dnia w przedmiocie organizowania rozbojów, mam zaszczyt zwrócić uwagę W. Eks. na załączony tu odpis odezwy jen. Garibaldego, przesłanéj do stowarzyszeń patryotycznych, z zawezwaniem ich do przesłania delegowanych do Genui oraz przypominając program, jaki ich wprowadził do Palermo.

„Odezwa ta ma na celu nowy program wejścia do Rzymu, gdyż ten jest jeżeli sądzić mamy o tem z obecnych wypadków, przedmiot, który zajmuje ducha powszechnego we Włoszech. Jeżeli delegowani w chwili zebrania się otrzymają wiadomość, że rozboje mają rozpocząć swe działanie biorąc za swą podstawę Rzym, możemy i powinniśmy być przygotowani na bardzo ważną demonstracyę.

„Mówią że *meeting* ten może być zakazany przez rząd.

„Lecz oprócz że prawo zgromadzenia się publicznie przyznane jest w pewnéj mierze przez konstytucyę, jasną jest rzeczą, że gdyby rząd wszedł na tę drogę, spowodowałby tylko rozdrażnienie, nie czyniąc zadość potrzebie sytuacyi; delegowani ci zamiast mówić otwarcie, spiskowaliby tajemnie i rząd mógłby się ujrzyć zmuszonym uciec się do systemu władzy despotycznéj, któremu niepowiodło się we Włoszech.

„Nie w fakcie więc zamierzonego zgromadzenia się leży niebezpieczeństwo, lecz w fakcie zajęcia Rzymu przez obce wojska, w chwili gdy potrzeba zajęcia tego całkiem ustała, a niebezpieczeństwo to zwiększy się faktem iż rozboje, które spowodowały śmierć niejednego zacnego żołnierza, które wtrąciły wiele ludzi w nędzę, które wielki ciężar przysparzają skarbowi publicznemu, które szczególniéj są potępiane, dla tego, gdyż byłyby przytłumione, gdyby nie były ułatwiane obecnością cudzoziemców i organizowane przez cudzoziemców, rozpoczną się na nowo i rozwiną w tem samem mieście, które cały naród włoski przywłaszcza sobie jako stolicę.

(podp.) *J. Hudson.*

N. 2. *Sir J. Hudson do hr. Russella* (odebrane 4 marca).

Turyn 28 lutego 1862.

„Milordzie! W odpowiedzi na zapytanie, jakie według rozkazu W. Eks. uczyniłem bar. Ricasolemu, czy rozkaz ogłoszony przez pułkownika Fantoni w Lucera, o którym lord Derby wspomniał, jest autentyczny, bar. Ricasoli oświadczył, że rozkaz ten został ogłoszony bez zezwolenia wyższéj władzy wojskowéj, którego natychmiastowe zniesienie nakazał.

(podp.) *J. Hudson.*

N. 8. *Konsul Bonham do hr. Russella* (otrzymane 13 marca).

Neapol 7 marca 1862.

„Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks. że wicekonsul w Brindisi donosi nam o ukazaniu się rozbójników w okolicach. Banda maroderów, ukazała się również jak mówią i w innych dystryktach.

„Zapytałem wczoraj jen. La Marmora co w tych wiadomościach jest prawdziwego. J. Eks. rzekł mi, że bandy w istocie ukazały się w różnych miejscach, lecz w małéj liczbie. Dodał że rozboje w kraju tym są zastarzałe i że nie można pochlebiać sobie aby stłumione były natychmiast. Póki komunikacye wewnętrzne nie zostaną polepszone budową gościńców i kolei żelaznych, póki nie będzie uorganizowanéj siły karabinierów w kraju, nie można się spodziewać zupełnego wytępienia rozbojów. Lecz rozbójnicy ci są to marodery, i nie są ani straszni ani groźni liczbą. J. Eks. rzekł również iż nie było obcych awanturników.

(podp.) *E. W. Bonham.*

N. 9 *Konsul Bonham do hr. Russella* (otrzymane 25 marca).

Neapol 19 marca 1862.

„Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks. że otrzymałem dziś list z Cosenzy podpisany przez bar. Antonio Valerio i zawierający tak zwany odpis odezwy ogłoszonéj przez majora Fumel w owem miejscu. Przesyłam W. Eks. odpis i tłómaczenie tego dokumentu.

„Jak tylko list ten otrzymałem, udałem się do J. Eks. jen. La Marmora i pokazałem mu go. J. Eks. rzekł mi że go jeszcze niewidział i wiedział o nim tylko z wzmianki, jaka o nim uczynioną była w Izbie niższéj. Odczytał go, z oburzeniem i niesmakiem, jak to każdy uczynić winien. Rzekł on że maj. Fumel nie należy do armii, że go nie zna, i niepojmuje z mocy jakiéj władzy działa. Żądał odemnie odpisu odezwy i zawołał pułkownika Farriola, szefa sztabu głównego i rzekł mu aby natychmiast zatelegrafował do prefekta Kalabryi z zapytaniem z mocy jakiéj władzy odezwa ta, która wznieciła naturalne oburzenie obcych narodów, została ogłoszoną. J. Eks. przyrzekł mi przesłać odpis prefekta, który W. Eks. natychmiast prześlę, gdy go otrzymam.

„Przesyłam W. Eks. także odpis i tłómaczenie listu bar. Valerio. Nie znam ich i niewątpię, że twierdzenia ich są przesadzone. Być może że byli ludzie, których rozstrzelano w miejscach wskazanych, lecz nie sądzę, aby Włoch z północy mógł być winnym zabójstwa kobiety w okolicznościach nadmienionych.

„Nie potrzeba jak sądzę, dodawać, że jeżeli nieprzesłałem W. Eks. wcześniéj odpisu tego dokumentu, to dla tego, że go nieposiadałem i niewiedziałem nawet o jego istnieniu. Odpis który otrzymałem, pierwszy nadszedł do Neapolu. Bez wątpienia największe oburzenie panuje pomiędzy wojskiem przeciw rozbójnikom; nie może być inaczéj. Zabijają oni z największém okrucieństwem każdego żołnierza, który ma nieszczęście popaść w ich ręce, odrzynają wąsy i brody swym ofiarom i noszą je jako ozdoby na kapeluszach. Z takiemi trofeami nie mogą liczyć na pardon gdy się dostaną w ręce żołnierzy.

„Jenerał La Marmora rzekł mi prócz tego, że kapitan i 19 ludzi z kompanii piechoty w Lucera, w pobliżu Foggia, odcięci wczoraj od reszty kompanii, zostali otoczeni i wymordowani przez rozbójników. Ciała żołnierzy znaleziono późniéj okropnie pokaleczone.

(podp.) E. W. *Bonham.*

Allegat 1.

Odezwa.

„Podpisany, mając poleconém sobie znieść rozbójników, obiecuje nagrody 100 fr. za każdego rozbójnika, który będzie dostawiony żywy lub umarły. Ta sama nagroda daną będzie każdemu rozbójnikowi, który zabije towarzysza swego, prócz tego życie będzie mu darowane. Lecz ci którzy pomimo tego, dadzą schronienie lub środki utrzymania albo pomoc rozbójnikom, lub którzy widząc lub znając ich miejsce przytułku, nie zawiadomią o tém siły publicznéj i władz cywilnych i wojskowych, będą natychmiast rozstrzelani.

„Dla bezpieczeństwa bydła, dobrze byłoby spędzić je w różne miejsca środkowe, gdzie się znajduje dostateczna siła wojskowa, gdyż siła ta nieprzyda się na nic jeżeli nie jest znaczną. Chaty słomą pokryte mają być spalone, wieże i domy niezamieszkałe i niestrzeżone przez siłę, mają być w ciągu trzech dni rozebrane z dachów i wchody ich mają być zamurowane. Po upływie tego czasu zostaną nieochybnie spalone i zwierzęta, które nie będą dostatecznie strzeżone, zostaną zabite. Nie wolno jest nosić chleb lub inne zasoby po za obręb mieszkań w gminie, a ktokolwiek przekroczy to rozporządzenie będzie uważany za wspólnika rozbójników. Prowizorycznie i na ten raz wójcia gmin upoważnieni są wydawać pozwolenie noszenia broni pod surową odpowiedzialnością właściciela, który o to prosić będzie.

„Strzelanie z palnéj broni jest prowizorycznie wstrzymane, i wtedy tylko będzie można strzelić z fuzyi, gdy się chce zawiadomić placówki o obecności rozbójników lub o ich ucieczce.

„Gwardya narodowa odpowiedzialną jest za to, co się dzieje na terytoryum jéj gminy.

„Podpisany uznaje w tych okolicznościach tylko dwie strony: rozbójników i ich przeciwników; do pierwszéj przeto klasy policzy obojętnych i przedsięweźmie przeciw nim środki energiczne, gdyż w chwili gdy tego potrzeba publiczna wymaga, zbrodnią jest usuwać się.

„Żołnierze w rozsypce będący, gdy się w ciągu czterech dni niezgłoszą, będą uważani za rozbójników.

„Celico 1go marca. (podp.) Major *S. Fumel.*

Allegat II.

„*Baron Volerio do konsula Bonham.*

Cosenza 24 marca.

JW. Panie! Lord Derby żądał wyjaśnień od rządu angielskiego względem manifestu ogłoszonego w Kapitanacie przez Piemontczyka Fantoni i otrzymał zapewnienie, że rząd turyński postępować będzie po ludzku. Niechaj rząd angielski wie, że Piemont, aby nie dać wymknąć się swej zdobyczy, łączy okrucieństwo do obelgi i zapewniając, iż działać

będzie po ludzku, dozwala, iż w Kalabryi pewien awanturnik imieniem Fumel, przybyły aby organizować gwardye narodowe, których nie organizował, gdyż nikt znać go nie chce, zbaczając od swego posłannictwa, przebiega te powiaty niszcząc je ogniem i mieczem.

„Abyś się o tem JW. Pan przekonał, czytaj odezwę następną. Fumel jest człowiekiem, który dotrzymuje słowa. W. Bisignano rozstrzelał 9 osób, w Acri 2, w Cocigliano staruszkę, której córka ujechała z rozbójnikiem, w Longobocco 4 osoby, w Crucoli sześć osób. Poniszczył domy wiejskie, haty, schronienia dla ludzi i zwierząt i uwięził wiele ludzi. Murat nic nieuczynił coby było podobnem do tego co uczynił: „ów rząd wybawczy.“ Lecz niech się lęka, aby się miarka nie dopełniła, niechaj wie, że mamy potomków tych, którzy zniešli 40,000 Francuzów pod Napoleonem I. Biada więc jeżeli powstaniemy.

Czy podobna, aby Europa, która pośredniczyła w Syryi, w Turcyi i Meksyku, krajach dalekich i barbarzyńskich, patrzyła w milczeniu na te okropności popełniane na ludziach, którzy do niéj należą przez obyczaje, religią i miłość.

(Podp.) Bar. *Antonio Valerio.*

Nr 10. *Konsul Bonham do hr. Russella.* (odebrane 28 marca).

Neapol 20 marca 1862.

„Milordzie! Mam zaszczyt przesłać W. Eks. notę, którą otrzymałem wczoraj od jen. La Marmora i która zawiera odpowiedź prefekta Kolabryi.

(podp.) *E. W. Bonham.*

Allegat N. 1.

Jenerał La Marmora do konsula Bonham.

Neapol 19 marca 1862.

„Panie konsulu jeneralny! Oto odpowiedź, którą otrzymałem od prefekta Kalabryi.

„Niemogłem przesłać samej depeszy, gdyż jest w cyfrach i trzeba ją było przepisywać. Przełożyłem tekst jej po francusku.

(podp.) *Alf. de La Marmora.*

Allegat II.

Prefekt Kalabryi do jen. La Marmora.

Cosenza 19 marca 1860 o 6éj 10 min.

„Byłbym przeszkodził odezwie Fumela, gdyby mi była znaną. Zresztą nigdy niebyła drukowaną i major kazał ją rozpowszechnić przez wójtów gmin raczej aby obudzić obawę, lecz zawsze kierował się chwalebnem umiarkowaniem i sprawiedliwością i oddał znakomite usługi.

„Niedawno uwiadomiłem o tem ministra, lękając się tego co się rzeczywiście stało.

(podp.) prefekt *E. Guiwiardi.*

N. 11. *Konsul Bonham do hr. Russella* (otrzymane 29 marca).

Neapol 21 marca,

„Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks. że wyczytawszy w *Times* z d. 15 marca sprawozdanie z interpelacyi w Izbie niższej pana Bowyer z powodu pogrzebu arcybiskupa z Amalfi, którego zwłoki, jak twierdzono, miały być skłute sztyletami przez rewolucyonistów, niezwłocznie zasięgnąłem wyjaśnień pod tym względem. Mogę zapewnić W. Eks. z całą ufnością, że żadne okrucieństwo tego rodzaju niezostało popełnione. Rzecz się tak miała:

„Domenico Ventura, arcybiskup z Amalfi zmarł w Neapolu około 11 lutego. Po dopełnieniu zwykłych ceremonij, władze żądały, stosownie do ustawy, która wzbrania grzebania w kościołach, aby zwłoki były złożone w Campo santo, a nie w podziemiach katedry, gdzie dotąd miano zwyczaj chować ciała zmarłych biskupów. W śród tego wszczął się ruch pomiędzy ludnością Amalfi, a mianowicie pomiędzy kobietami, które w sabotach zgromadziły się w wielkiej liczbie do katedry i żądały aby się dawnego trzymano zwyczaju. Nie było wojska regularnego w Amalfi. Gwardya narodowa, która tylko dziesięć strzelb posiada, nie mogło położyć końca zamieszaniu; władze uległy i zwłoki złożone zostały w podziemiach katedry.

„W parę dni potem p. Zoppi prefekt księstwa Citeriore dowiedziawszy się co zaszło, wysłał oddział wojska z Salerno i w obecności jego trumna z włokami wyniesioną została z katedry i złożoną w Campo santo bez nowych zajść.

„Taki jest fakt rzeczywisty.

„Ponieważ wyjąłem fakt ten z listów pisanych przez osoby mające wyraźne dążności reakcyjne, pewny jestem, że nic nieopuszczono, coby świadczyło przeciw obecnemu rządowi. Pisałem do wicekonsula z Salerno, aby mi zdał sprawę z téj rzeczy; lecz przekonany o dokładności szczegołów poprzedzających, przesyłam je W. Eks.

„Co się tyczy pogłoski, która obiegała że groby dawnéj rodziny krolewskiéj w kościele S. Klary w Neapolu zostały zgwałcone, niepodobna mi zbadać, naczem się ona zasadza. Na nieszczęście niewidziałem dziś konsula jlnego brazylijskiego, lecz mówiłem o téj pogłosce z kilku moimi kolegami, a żaden z nich nie słyszał nic o akcie tak przechodzącym wiarę. Widziałem prefekta cywilnego i sekretarza kwestora policyi; zapewniają mnie że nie wiedzą ani słowa o tem, że nieotrzymali żadnego doniesienia od konsula brazylijskiego co się tyczy opieki udzielonéj grobom dzieci księżnéj Aquila, że niema powodu przypuszczać aby lękać się trzeba było zgwałcenia tych grobów i że nie wiedzą jakie jest źródło pogłoski.

(podp.) *W. E. Bonham.*

N. 12. *Sir J. Hudson do hr. Russella* (otrzymane 1 kwietnia.

(Wyjątek).

Turyn 29 marca 1862.

„Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks. że dowiedziałem się z dobrego źródła, iż książe Petrulla, który od niejakiego czasu organizuje ekspedycyę w Tryeście, aby wylądować na brzegi neapolitańskie, zamówił czerwone koszule i inne przyrządy podobne do tych jakich używają ochotnicy Garibaldego, aby wprowadzić wbłąd ludność tam, gdzieby wylądowano.“

N. 13. *Konsul Bonham do hr. Russsella* (otrzymane 2 kwietnia).

(Wyjątek).

Neapol 27 marca 1862.

„Mam zaszczyt zawiadomić W. Eks. że pułkownik Brianza 8 pułku piechoty stojącego w Kapitanacie, za radą którego jak się zdaje odezwa ogłoszona przez majora Fantoni w Lucera, była ułożoną, został przeniesiony w stan rozporządzalności. Przesyłam W. Eks. odpis i tłumaczenie rozkazu dziennego ogłoszonego przezeń, gdy komendę swą zdawał. To usunięcie rozbierane jest z goryczą przez niektóre dzienniki, które wnoszą z uwag czynionych świeżo w parlamencie angielskim, że niektóre osoby w Anglii patrzą na system rozbojów przychylnem okiem. Twierdzą również że chorągiew angielska daje czynną pomoc transportowaniu awanturników, którzy lądują na te brzegi.

Gazzettino di Napoli z 25 mówi:

„Jak wiadomo reakcya ostatnie czyni wysilenia i podnosi jeszcze głowę. W Rzymie bandy organizują się wojskowo i wsiadają na okręty pod banderą angielską, starając się wylądować na brzegi Apulii i Bari. Zdaje się iż są komunikacye z rozbójnikami wewnątrz, gdyż rozbójnicy z Crocco zbliżają się do wybrzeży Adryatyku popełniając zwykłe gwałty.

„Być może że to twierdzenie odnoszące się do okrętów angielskich jest mylne, lecz złe czyni wrażenie. Co się tyczy gwałtów popełnionych w Kapitanacie, są one okropne. Oto kilka szczegółów dostarczonych przez osobę, która była w Neapolu przed kilku dniami i która została napadniętą i złupioną przez bandę z Crocco w pobliżu Foggia. Nie widzę przyczyny wątpić o prawdzie tego opowiadania:

„Wyjechałem z Bari; ponieważ droga nie jest uważaną za bezpieczną, dwa powozy pocztowe mieszczące w sobie 14 osób, jechały razem. Dnia 14go marca zostaliśmy zatrzymani przez liczną bandę w dolinie Bovino. Pomiędzy podróżnymi była dama, stary sierżant, urzędnik policyi i zakonnik. Odprowadzono nas o kilka mil z drogi do lasu, gdzie był znaczniejszy oddział rozbojników, było ich około 100. Byli to ludzie młodzi, ubrani jak chłopi a nie jak żołnierze. Było dwóch, którzy działali jako dowódzcy, jeden z nich nazywał się Chiavone i zdawał się liczyć 35 lat, drugi Crocco mający 22 do 23 lat. Odebrano nam pieniądze i suknie, zabrano damie kulczyki, sierżant został rozstrzelany, a ajent policyi rzucony na stos hoiny i spalony. Inni podróżni oczekiwali pełni trwogi, nie wiedząc jaki będzie ich los; wreszcie jeden z naczelników kazał nas puścić. Doszliśmy do Ariano a stamtąd do Neapolu. Widziałem dziś telegram donoszący, że ksiądz został żywcem spalony przez tę samę bandę blisko Ascoli w okolicy Bovino.

„Inny jenerał zamianowany został w Kapitanacie w miejsce jenerała Dedda.“

Ameryka.

Walka domowa w Stanach Zjednoczonych, toczy się jak wiadomo na bardzo rozległej linii bojowej, której części są niejako oddzielnemi teatrami wojny. I tak, główne armie z obu stron, które tak długo stały po obu brzegach Potomaka, walczą dzisiaj nad rzeką James i York w kraju Wirginii, dalej w kraju Alabama i w Tennessee; na tej linii rozpadającej się na kilka części, dowodzi z jednej strony naczelny wódz Mac Clellan i Grant, z drugiej strony naczelny wódz jen. Beauregard i jen. Iohnston; a walka toczy się tu dzisiaj szczególniej na obu końcach tej linii, z jednej strony przy ujściu rzeki James i pod Jorktown w Wirginii, z drugiejej pod Pitsburgiem i Koryntem. Po obu bokach tej głównej linii, unioniści obchodząc coraz bardziej separatystów od wschodu i zachodu i zachodzą im z tyłu; po wchodniej stronie zajęli wybrzeża obu Karolin i Georgii i tam znaczne siły działają pod rozkazami jen. Burnside na rozległej linii od Newbern w północnej Karolinie aż do twierdzy Puławskiej pod Sawanach; po zachodnim zaś boku unioniści posuwają się wzdłuż rzeki Missisipi i zajęli kraj Kentuky. Nakoniec z tyłu eskadra unionistów blokuje Nowy Orlean.

Otóż teraz na tych różnych scenach wojennych, zaszły równocześnie ważne wypadki i unioniści mieli odnieść wielkie zwycięstwa, według dzienników z Nowego Jorku podających doniesienia od jednej strony walczącej; a mianowicie mieli na zachodnim końcu głównej linii bojowej wygrać wielką bitwę pod Pitsburgiem niedaleko Koryntu, a na zachodniej scenie walki zdobyć ważne stanowisko na rzece Missisipi przy spływie jej z rzeką Ohio. Blokada wybrzeży południowych przez flotę Unii utrudnia przesyłkę wiadomości ze srony separatystów, iż te później zawsze nadchodzą; dzisiaj gdy mamy już o obu bojach szczegółowe dość wiadomości ze strony unionistów, nie nadeszły jeszcze żadne doniesienia ze strony separatystów.

New York Times z 10 t. m. zamieszcza następujące sprawozdanie o bitwie niedaleko Koryntu.

„Krwawa bitwa skończyła się klęską nieprzyjaciela. Walka trwała przez całą niedzielę (6 t. m.), odnowiła się w poniedziałek rano i dopiero o 4éj po południu została rozstrzygniętą na naszą korzyść; nieprzyjaciel cofnął się ku Koryntowi ścigany przez liczną jazdę. Straty z obu stron są wielkie.

„Bitwę rozpoczął pułk Missuri z dywizyi Prentis uderzając na przednią straż powstańców (seperatystów). Ci zaatakowali natychmiast dywizyę Prentis stanowiącą lewe skrzydło nasze. Od 9tej godziny rano aż do wieczora walka była nierozstrzygniona. (Widocznie musiała się ograniczać na manewrach i na strzelaniu z daleka. P. R.) Powstańcy dobrze byli prowadzeni: uderzając na lewe skrzydło, rozpoczęli zarazem gwałtowny ogień przeciwko środkowi i przeciw prawemu skrzydłu, a potężny ogień naszych dział nie potrafił ich zachwiać. Wiedzieli, że jenerał Buell przychodzi nam na pomoc i usiłowali skończyć walkę przed jego przybyciem. O 5éj godzinie po południu nieprzyjaciel przeparł nasze lewe skrzydło, zajął połowę naszego obozu i parł nas na rzekę. Korpus jenerała Wallace, któregośmy oczekiwali, zbłądził i nie przybywał. Mieliśmy tylko 38,000 ludzi przeciwko 60,000, a położenie nasze było bardzo krytycznem. Dowodzący naszym wojskiem jenerał Grant i jego sztab wysilali się, ażeby zatrzymać uciekających i przeszkodzić odwrotowi przed nadejściem posiłków. Szczęściem, że pułkownik Webster zdołał urządzić baterye z ciężkich dział przeciwko prawemu skrzydłu, i nad wieczorem baterye rozpoczęły ogień na całej linii. Wkrótce nasze łodzie kanonierskie „Lexington“ i „Tyler“ mogły brać udział w boju i raziły kulmi nieprzyjaciela. Ogień ten powstrzymał postęp powstańców. Zapadł wkrótce wieczór i oba wojska nocowały naprzeciwko siebie na placu bitwy.

„W nocy korpus jen. Wellace, który się zabłąkał, przybył i połączył się z nami, zajmując stanowisko na prawem skrzydle. Równocześnie prawie ukazał się korpus jenerała Buell i zaczął przechodzić rzekę. Przybywający naprzód jenerał Nelson, zajął stanowisko na prawem skrzydle, opierając się o dywizyę jenerała Crittenden.

„Rano (7go t. m.) jenerał Nelson na lewem, jenerał Wallace na prawem skrzydle rozpoczęli ogień. Opór ze strony powstańców był straszny i godny lepszej sprawy. Lecz kule naszej artyleryi dziesiątkowały ich szeregi. Dowódzcy powstańców, widząc, że walka była stanowczą, pchali ich do boju z energią; znów zaczynali brać przewagę, gdy około 11ej godziny jenerał Buell zaszedł im z boku i zaczął zabierać działa. Pułk po pułku przybywały nam w posiłku, przysyłane przez jenerałów Wood i Thomas.

„Około 3ciej godziny po południu jen. Grant udał się na nasze lewe skrzydło, gdzie świeże pułki ciągle wchodziły na linię bojową, a widząc że nieprzyjaciel ustępuje, rozkazał wykonać szarżę, która złamała i spędziła nieprzyjaciela. Jenerał Buel ruszył w pogoń, i około 5ej godziny wieczorem cała armia nieprzyjacielska cofała się ku Koryntowi ścigana przez naszą jazdę.

„Wzięliśmy wiele dział i jeńców; lecz w pierwszym dniu bitwy straciliśmy mnóstwo ludzi, a między innymi jenerał Prentis został wzięty do niewoli. Powstańcy stracili jenerała Johnston poległego od kuli działowej jeszcze 6go t. m. po południu. Utrzymują zaś, że jenerałowi Beauregard kula urwała rękę. Prócz tych jenerałów, po stronie nieprzyjacielskiej walczyli jenerałowie Bragg, Breckenrigde i Jackson.“

Widzimy, iż raport ten jest bardzo niedokładny, nie wskazuje nawet dobrze gdzie walka zaszła, i pisany jak zwykle raporty amerykańskie, w których każdy przymiotnik jest w najwyższym stopniu. O drugim boju na zachodniej scenie wojennej nad Mississipi, gdzie unioniści zdobyli wyspę Nr. 10, wzięli 6000 jeńców, 70 dział i otwarli sobie drogę w dół Mississipi, dzienniki nowojorkskie ogłaszają następujący raport urzędowy, odebrany przez ministra marynarki p. Velles.

„Dan na pokładzie statku kanonierskiego „Benton“ przy wyspie Nr. 10, dnia 8 kwietnia. Mam obowiązek donieść wydziałowi marynarki, że po poddaniu się wyspy N. 10 wziąłem w posiadanie obydwa wybrzeża tej wyspy. Łodzie kanonierskie wzięły także szańce na lewem wybrzeżu rzeki, z pomocą oddziału wojsk jenerała Buford. 17 oficerów, 368 żołnierzy, prócz 100 chorych, są w naszych rękach jako jeńcy bezwarunkowi. Poleciłem natychmiast zbadać stan szańców, bateryj i ilość amunicyj zabranych. Jest 11 szańców ze ziemi usypanych, uzbrojonych 70 działami, których wagomiar jest od 32 do 100 funtów. Baterya pływająca uzbrojona 16 ciężkiemi działami, puszczona z wodą przez powstańców, miała utkwić na mieliznie przy prawym brzegu nieco niżej Nowego Madrytu (w kraju Missuri, a wyspa Nr. 10 leży blisko spływu Mississipi z Ohio, między stanami Kentucky i Missuri. P. R. Cz.). Składy są pełne prochu, amunicyi i żywności. Wpadły także w nasze ręce 4 parowce nieprzyjacielskie, a dwa statki kanonierskie zostały zatopione, ale z łatwością je wydobędziemy.

„Oddział powstańców stojący na wybrzeżu rzeki, cofnął się szybko równo z wieczorem, a w całem postępowaniu nie było jedności między powstańcami na wyspie i na wybrzeżu; ostatni opuścili pierwszych zostawiając ich na los szczęścia. Mieliśmy dopiero jutro rozpocząć atak przeciw wyspie i bateryom, równocześnie uderzając eskadrą na rzece a siłami lądowemi na baterye nadbrzeżne, gdyby powstańcy nie byli tak szybko opuścili fortyfikacye. Jenerał Pope przybył ze swoim korpusem i zdaje się, że ten wypadek znaglił powstańców do opuszczenia szańców.“

W końcu tego raportu zamieszcza jeszcze komodor Foote, dowodzący eskadrą na Mississipi która tę wyspę zajęła, odezwę jenerała Mac-Call do wojska.

Taki jest raport o rezultacie zajęcia tej wyspy na Mississipi i o skutkach zwycięztwa; samo zaś zwycięztwo tak opisuje *Times* według korespondencyi z teatru wojny:

„Separatyści opuściwszy miasto Columbus nad Mississipi w kraju Kentucky, a to w skutek postępu unionistów w krajach Kentucky i Tennesee, usadowili się nieco niżej na ufortyfikowanej wyspie wśród Mississipi i na lewem brzegu tej rzeki o 8 mil niżej Columbus. Lewe wybrzeże zajęte przez separatystów jest wysokie i spadziste, a blisko przy niem leży owa wyspa; przeciwnie prawe wybrzeże, to jest missurskie, jest płaskie, bagniste pokryte drzewami; i na tém prawem wybrzeżu leży w Missury miasto New-Madryt. Separatyści przez dziwną niedbałość, pozwolili jenerałowi Pope zająć z korpusem unionistów to miasto i zbudować poniżej Madrytu potężne baterye, które przecięły związki separatystom. W skutek tego separatyści na wyspie i na wybrzeżu zostali zamknięci między eskadrą komodora Foote, stojącą na Mississipi wyżej wyspy, i owemi bateryami niżej pod Nowym Madrytem, osadzonemi przez korpus jenerała Pope. W dniu 31 marca komodor Foote wysłał na wybrzeże pułkownika Buford z 3000 unionistów, aby opanowali obóz pod Union-city, na lewem wybrzeżu, przez który separatyści na wyspie mieli komunikacye z lądem stałym. Przedsięwzięcie to udało się i oddział na wyspie został zupełnie odcięty. W nocy z 2go na 3ci kwietnia komodor Foote wysadził na wyspę inny oddział ze swej flotylli, który wziął baterye z 7 dział na narożniku wyspy. W nocy z 4go na 5ty t. m. statki kanonierskie „Carondelet“ i „Pittsburg“ puściły się z wodą i przepłynąwszy pod samemi bateryami separatystów, dostały się przed Nowy Madryt. Jenerał Pope wzmocniony w ten sposób, wysadził znów oddział ludzi na przeciwległy kraniec wyspy i zdobył tam baterye, a następnie zajął część lewego wybrzeża. Oddział separatystów widząc się zewsząd otoczonym, poddał się w dniu 8 t. m.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 kwietnia. Dzień wczorajszy niezwykłym o téj porze upałem odznaczył się. Zakończył się też deszczem wśród piorunów i grzmotów, które znacznie ochłodziły powietrze. Mimo złowróżbnych zapowiedzi niektórych obcych pism publicznych, niedziela przeszła jak najspokojniéj, bo też nie było żadnego powodu do naruszenia téj spokojności. Przekonanie to podzielały jak się zdaje władze tutejsze, niewidzieliśmy bowiem nigdzie rozwiniętych niezwykłych środków ostrożności. Nie przeciw środkom tym mówić można, bo zależą one od zapatrywania się władz, lecz unikanie pokaźności i niejako ostentacyi ich bez koniecznéj potrzeby zawsze jest pożądanem.

— Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego tudzież Komisya krajowa do spraw serwitutowych, przeniesioną została z pałacu Spiskiego do pałacu Wielopolskich, gdzie pierwsze piętro zajęła. Losowanie obligacyj indemnizacyjnych w d. 30 kwietnia już w tem nowem pomieszczeniu odbędzie się.

— Ostatni numer *Postępu* z d. 25 b. m. zamieszcza wyrok sądowy wydany na redaktora tego czasopisma p. Osieckiego, tudzież odezwę do czytelników zawiadamiającą, iż p. Osiecki skazany na 6 miesięczne więzienie i utratę prawa odpowiedzialności za Redakcyę: „wchodząc w progi więzienia, a przywdziewając na siebie ubiór aresztancki i kajdany“ nie przestaje być właścicielem tego pisma, które i nadal pod inną wprawdzie redakcyą odpowiedzialną, ale pod jego nakładem i kierunkiem wychodzić będzie, albowiem dozwolonem zostało p. Osieckiemu porozumiewanie się co tydzień z redakcyą pisma tego. W tym samym numerze umieszczona jest rycina przedstawiająca cztery zakratowane i osłonięte koszami okna więzienne. Na nich napisy: *Głos*, *Postęp*, *Przegląd powszechny* i *Czytelnia dla Młodzieży*, cztery pisma, których redaktorowie siedzą w więzieniu. U dołu widać bagnet żołnierza straż trzymającego, a rycina ta nosi podpis: „Wolność druku w Austryi.“

— Jutro we wtorek dnia 29 kwietnia, Ś. Piotra męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 26go kwietnia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·72
Żyto	„	3·50
Jęczmień	„	2·95
Owies	„	1·43
Siano	(za cent.)	0·95
Słoma	„	1·00

Tarnów 25 kwietnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	$4·88\frac{1}{2}$
Żyto	„	2·75
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·60
Groch	„	6·05
Bób	„	3·50
Proso	„	2·80
Tatarka	„	2·70
Kukurydza	„	4·50
Ziemniaki	„	1·05
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 25go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-88	82	73-78
„ żółta	85-87	82	73-78
Żyto	60-61	58	54-57
Jęczmień	38-40	36	34-35
Owies	25-28	24	22-23
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$12 - 12\frac{2}{3}$
„ dobra	$10\frac{3}{4} - 11\frac{2}{3}$
„ średnia	$8\frac{2}{3} - 9\frac{3}{4}$
„ pośledni[a]	$6 - 7\frac{1}{2}$
Biała przednia	17 — 18
„ dobra	$14 - 15\frac{1}{2}$
„ średnia	11 — 12
„ pośledni[a]	8 — 10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 27 kwietnia. Posłowie francuzki i angielski Benedetti i Hudson odjechali do Neapolu.

Dubrownik (Raguza) 26 kwietnia. Omer pasza posłał do księcia Czarnogóry doktora Kokczeta z ultimatum. Wczoraj posłannik ten powrócił, książę czarnogórski przyjął wszystkie warunki. Lecz Czarnogórcy, którzy się bili przeciwko Turkom w wąwozach Duga, stoją jeszcze w Hercegowinie.

Dubrownik 26 kwietnia (przez Paryż). Omer pasza proponował księciu czarnogórskiemu układy na zasadzie uznania autonomii narodowej Hercegowiny. Książę czarnogórski przyjął propozycyę.

Suez (w Egipcie) 26 kwietnia. Wiadomości jakie tu nadeszły z Indyj przez wyspę Mauritius z 6 t. m. donoszą, że cholera jest mniej gwałtowną, urodzaje są piękne. Ceny cukru niezmienne.

O stanie sprawy bankowej niemasz dziś żadnej nowej wiadomości. Rzeczy pozostały przeto na dawnem, to jest, że zasada ugody z bankiem może liczyć na większość, a tylko wnioski tej ugody będą przedmiotem sporów. Dzienniki przywięzują wielką wagę do tego, że na radzie ministrów zajmowano się ustawą o odpowiedzialności ministrów, wszakże ważność tej ustawy zależy od jej osnowy. Ma ona wszakże być rękojmią trwałości systemu konstytucyjnego. *Donau Ztg* daje artykuł, który powyżej zamieściliśmy w całości, gdzie zapewnia o trwałości konstytucyi, a zarazem oświadcza się przeciw tym przeciwnikom rządu, którzy w imie lojalności chcieliby obalić konstytucyę. Dziennik rządowy stawia ich na równi z rewolucyjną partyą.

Zastępca Namiestnika Lüders i wielu dygnitarzy opuściło Warszawę udając się do Petersburga, a wojenny jenerał gubernator warszawski jen. Kryżanowskoj zastępuje według zwyczaju namiestnika. Nic się przez to nie zmieniło, gdyż i wprzódy go zastępował, chociaż był Lüders obecnym. Jen. Lüders pojechał z kilkoma stronnikami rządów wojennych jeneralskich, a mianowicie z dyrektyrem komisyi spraw wewnętrznych Kruzensternem, dyrektorami swych obu kancelaryj, dyplomatycznéj i przybocznéj Safianowem i Szwecowem, z których ostatni był jednym z owym tryumwirów proskrybujących ludność Królestwa i skazujących bez sądu na wygnanie lub więzienie. W tym samym dniu, lecz osobno, wyjechał do Petersburga margr. Wielopolski, wraz z dyrektorem kancelaryi Vidalem; wyjechał tam także sekretarz Rady Stanu p. Enoch. W jakim celu wszyscy razem pospieszyli do Petersburga? oto nasuwające się pytanie. Jenerał Lüders pojechał do Petersburga, jako zastępca Namiestnika nie składając bynajmniéj téj godności; wyjechał z dyrektorami swych kancelaryj, a przeto widocznie z raportem, o stanie Królestwa, jaki to raport zwykle namiestnicy około Wielkiéj Nocy do Petersburga wozili; utrzymują zaś, że w raporcie tym chce zarazem przedstawiać potrzebę dłuższego utrzymania stanu wojennego. Co się tyczy margr. Wielopolskiego, przyjechał on do Warszawy tylko na posiedzenia Rady Stanu a po ich ukończeniu, po przyjęciu projektu oczynszowania włościan powrócił do Petersburga, gdzie chce popierać zatwierdzenie projektu tego przez Cesarza.

Głoszą, że stan oblężenia w Kongresówce zniesionym będzie dopiero po reorganizacyi sądownictwa i ogłoszenia nowej ustawy karnej na tak zwane przestępstwa polityczne, którąby ten stan wojenny zastępowała. Ztąd widać, że zniesienie stanu wojennego odłożone jeszcze nadal, a teraz chociaż wykonanie jego srogich przepisów jest złagodzone, jednak przepisy niecofnięte i nieodwołane, a z temi przepisami atrybucye Rad Miejskich i Powiatowych w zupełnej są sprzeczności i Rady jeżeli mają funkcyować swobodnie, muszą żądać zniesienia stanu wojennego.

Dziś 28go walna bitwa stoczoną będzie między stronnictwami w całej monarchii pruskiej na polu wyborów pierwotnych. Od rezultatu tej walki zawisły przyszłe wybory do Izby, a w następstwie i konstytucyonalizm pruski. Stronnictwa stoją przeciw sobie w siłach, nie dających się z góry obliczyć, i każde z nich zawczasu przypisuje sobie zwycięztwo. Rezultat nie zaraz będzie wiadomy, raz z powodu różnych odległości, powtóre, że nie da się zupełnie ściśle oznaczyć polityczny charakter wybranych wyborców, a wreszcie że na wybranych wyborców wywrzeć jeszcze wpływ mogą tak dobrze władze rządowe jak i interesa prywatne.

Przeciw traktatowi handlowemu francusko-pruskiemu, agitują wpływy polityczne w krajach związku cłowego niemieckiego. Pokonać je tylko może rzeczywista korzyść materyalna, a pod tym względem Saksonia dopiero się oświadczyła za traktatem; Wirtemberg czeka na oświadczenie Izb handlowych i reprezentacyi kraju; z innych państw niemieckich nie ma żadnych dotąd pewnych doniesień, a jak donoszą z Hanoweru z 25go, Minister skarbu oznajmił w Izbie wyższej, że rząd nie jest jeszcze w stanie rozpatrzyć się w następstwach traktatu, sam zaś minister osobiście ma niejakie obawy pod względem dochodów ceł hanowerskich. Hanower jak wiadomo należy do związku północnego, który z pruskim związkiem cłowym zostaje w zetknięciu i oblicza się wzajemnie w dochodach cłowych.

Z Włoch są już szczegółowe wiadomości o podróży króla Wiktora Emanuela. W Genui przyjmowany był król przez delegacyą miasta wśród któréj byli senatorowie i deputowani tam bawiący. W przemowie do delegacyi téj, rzekł król dość ważne słowa: „zdaje się, że w roku bieżącym nie będzie wojny, wyjąwszy gdyby atak wyszedł ze strony austryackiéj.“ Z Genui odpłynął król 23 t. m. na pokładzie parowca do Liworna, skąd koleją żelazną miał jechać do Florencyi i Pizy, a następnie powrócić do Liworna i popłynąć do Neapolu.— Skombinowane działania wojsk włoskich i francuskich przeciwko rozbójnikom i reakcyonistom atakującym ciągle neapolitańskie, wydało pomyślny rezultat, jak donoszą listy z Neapolu z 19 t. m. do dziennika *Italia.* Wojska włoskie uderzyły na rozbójników w pobliżu granicy papieskiéj i rozbiwszy ich parły ku granicy, gdzie ich pochwyciły wojska francuskie.— Wielu deputowanych z neapolitańskiego podało memoryał do ministra spraw wewnętrznych przedstawiając stan rzeczy w neapolitańskiem i żądając, ażeby przywrócono wszystkie te oddawne instytucye, które obok jedności państwa, zostać mogą.

Wiadomości ze strony hercegowińskiej i czarnogórskiej przedstawiają zupełnie odmiennie krwawą walkę w wąwozach Duga 16 t. m. stoczoną niżli ą opisywały depesze tureckie. Według tych doniesień z Hercegowiny i Dalmacyi, Czarnogórcy i powstańcy odnieśli zupełne zwycięstwo, 2,700 Turków zostało zabitych lub ranionych, a wojska tureckie cofnęły się pod Trebinię, oswobodzone zaś powiaty oświadczyły się natychmiast za połączeniem się z Czarnogórą. Chociażbyśmy przypuścili, że wiadomości te są przesadzone, to zawsze z porównania z doniesieniami tureckiemi, a szczególniej zważając na następne po bitwie zdarzenia, na odwrót Turków, na rozpoczęcie z ich strony układów, na cofnięcie przez Omera pierwszego groźnego ultimatum, zdaje się rzeczą udowodnioną, że wojska tureckie poniosły znaczną klęskę. Wskutek téj klęski, Omer pasza zamiast nastawać na wykonanie pierwszego ultimatum, na oddanie jeńców tureckich i na danie rękojmi że Czarnogórcy nie będą wypadać z swych granic, przesłał inne ultimatum do ks. Mikołaja, w którem przyrzeka autonomię narodową Hercegowinie. Czy koncesya objęta tem wyrażeniem bardzo elastycznem, jak wiemy niestety, zaspokoi Hercegowian i Czarnogórców? Czy też obstawać będą powstańcy za swojem dotychczasowem żądaniem, za bezwzględnem połączeniem Hercegowiny z Czarnogórą, a przez to uznaniem ich zupełnie niepodległemi, gdyż za taką się i Czarnogóra uważać od wieków nakazała swym orężem? Oto mniemania z których drugie zdają się prawdopodobniejsze.

Listy z Aten z 20go t. m. nadeszłe do Tryestu 26go b. m. donoszą, iż Nauplia poddała się przez kapitulacyę, któréj warunkiem były koncesye dla narodu. Jakoż król ogłosił organizacyę gwardyi narodowéj, „aby dać dowód swéj ufności do narodu“, a w ogłoszeniu zapowiedziano, że gwardya ta uorganizowaną będzie na zasadach liberalnych jakie są we Włoszech i w Belgii. Nadto król zwołał Izby na 7 maja. Wiadomość rządowa dodaje, że w skutek tych koncesyj, gdy królestwo wracali 20go t. m. z kościoła do pałacu, lud przyjmował ich okrzykami; dodaje nadto, że z wojskami królewskiemi wchodzącemi do Nauplii bratali się powstańcy, wołając: niech żyje król! niech żyje naród!

Nadeszły już szczegółowe wiadomości o dwóch zwycięstwach jakie na amerykańskim teatrze wojennym odnieśli unioniści pod Koryntem na zachodnim krańcu głównéj linii bojowéj i na rzece Missisipi niedaleko Nowego Madrytu. Wyżéj podajemy te wiadomości pochodzące od jednéj strony walczącéj tojest od unionistów; a tu dodać możemy, że ostatnie pocztą nadeszłe do Anglii doniesienia z Ameryki od separatystów, przypisują sobie zwycięstwo pod Koryntem w pierwszym dniu boju. Cokolwiekbądź, separatyści cofnęli się w końcu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Rzym 27 kwietnia. Ponieważ rząd rosyjski domagał się, aby Nuncyusz tylko za pośrednictwem Dyrekcyi Wyznań religijnych znosił się z duchowieństwem, przeto Ojciec ś. odstąpił od zamiaru wysłania Nuncyusza do Rosyi.

Bruksella 28 kwietnia. *Indépendance belge* podaje pogłoski z Paryża o bliskiéj redukcyi armii.

Paryż 28 kwietnia. Obwieszczenie rozlepione na giełdzie zapowiada pożyczkę rosyjską w ilości 15 milionów funtów sterlingów, na 5% po 94 za 100.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 28 Kwietnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	361	355
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	76¼	75½
Srebro nowe	złr.	129	128
Półimperyały rosyjskie	„	10 80	10 66
Napoleondory 20-fr.	„	10 55	10 41
Dukaty holenderskie ważne	„	6 5	5 97
„ austryackie	„	6 13	6 5
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	76 50	75 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	85 —	84 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	„	231½	229½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¼	100½

Wiedeń 28 Kwietnia (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	71	80
5% Pożyczka narodowa	85	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	852	—
„ banku kredytowego	224	50
Srebro	129	25
Londyn 10 funt. szterl.	130	—
Dukat pojedynczy	6	13

Wiedeń 26 Kwietnia.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 70	64 50
5% Pożyczka narodowa	84 60	84 40
5% Metaliki na mon. konw.	70 80	70 70
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	75 —	74 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	72 50	72 —
5% „ „ bukowińskie	70 50	70 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	70 50	70 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	102 50	101 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 50	98 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 50	86 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	95 20	95 —
„ „ „ z r. 1839 całe	152 —	151 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 75	97 25
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	132 70	132 50
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 50
„ żeglugi par. na Dunaju	104 —	103 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 80	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	848 —	846 —
„ zakładu kredytowego	216 80	216 60
„ żeglugi parowej na Dunaju	459 —	457 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2299	2297
„ „ rządowéj	277 —	276 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	163 50	163 —
„ „ Pardubickiej	138 —	137 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	279 —	278 —
„ „ Galicyjskiej	231 —	230 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	112 20	112 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	112 50	112 25
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	99 25	99 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	133 80	133 80
Paryż 100 franków	3½	52 60	52 50

Waluty.

Cesarkie korony	—	18 20
„ pół korony	—	—
„ dnkaty na wagę	6 28	6 26
„ „ obrączkowe	6 27	6 25
Złoto *al marco*	—	6 24
Napoleondory	10 59	10 57
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 18
Luidory	—	10 78
Suwereny angielskie	13 34	13 30
Imperyały rosyjskie	10 85	10 82
Srebro	132 25	132 —
„ kupony	132 25	132 —
Talary związkowe	1 99	1 98
Pruskie bilety kasowe	1 99	1 98

Lwów 25 Kwietnia

Dukat holenderski	6 24	6 17
„ austryacki	6 26	6 19
Półimperyał rosyjski	10 91	10 76
Rubel rosyjski	2 8	2 6
Talar pruski	2 1	1 97
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 48	79 78
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 48	83 78
Oblig. indemn. bez kupon.	71 70	70 95
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 48	83 78

Warszawa 26 Kwietnia.

Półimperyały	rubli	—	5 76
Obligi skarbowe	„	91 71	—
kupon		—	— 28⅞
Listy zastawne III okresu	rubli	15 3	—
kupon		—	— 20⅔
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 50	70 —

Wrocław 26 Kwietnia

Banknoty austryackie w mon. nowéj	76¼	—
Polskie bilety bankowe	87¾	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 25 Kwietnia.

Renta 3%	70	35

Londyn 25 Kwietnia.

Konsole	93¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9 .30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 26 do 28 Kwietnia 1862.

HOTEL POLLERA. Aloizy Feitz kupiec z Pragi, Wiktor Majer kup. z Monachium. Nepomucen Szymański, Edw. Kubicki obyw. z Galicyi. Gustaw Reinoszek prawnik z Morawy. Teodor hr. Karnicki, Zofia Jabłońska, Łucya Pakusińska, Aleksander Wynomirski, Aleksander Jaworski, O. hr. Łubiński, J. Grzybowski wł. dóbr z Galicyi. Jakób Naimski ob. z Warszawy. Henryk Krakąnep inżyn. z Pragi. Karol Hütter kup., Karol Gostwicki urz. kolei z Wiednia. Alfred hr. Łoś włašc. dóbr z Królestwa,

Wyjechali: Aniela Krzyżanowska ob. do Poznania. Maciéj Górski wł. dóbr, Erazm Jędrzejowicz ob., Henryk Schlegel, Feliks Boduszyński, Teodor hr. Karnicki ob., Alojzy Feitz, Wiktor Mayer, Edw. Kubicki, Józef Gallek, Fryderyk Schiller kupcy do Galicyi. Ksiądz Wiktor Pawłowski do Kościelca. Aleksander hr. Łączyński wł. dóbr do Warszawy. Jadwiga Kijasowa pryw. do Szczakowy. Władysław Naimski ob. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Ludwik hr. Wodzicki, Władysław hr. Rej wł. dóbr z Galicyi. Edward Stefański wł. dóbr z Jasła. Baltaziński Mikołaj ob., Edmund Jastrzębski wł. dóbr z Galicyi. Władysław Geppert z Ziempniowa. Aleksander Dąbski z żoną, Władysław Mieroszewski, Rudzki Franciszek, Rozalia Majzel, Józef Rudzki z żoną ob. z Królestwa. Rozalia Paprocka z Miechowa. Henryk Preis kup. z Wiednia. Neuhaus pełn. z Kaźmierzy W. Ernest Schmidt handlarz drzewa z Gdańska. Konstancya hr. Brzostowska wł. dóbr ze Lwowa. Mieczysław Waligórski wł. dóbr z Poznańskiego. Stanisław Szalaj oficer huzarów z Galicyi. Władysław Szalaj agronom z Krzeszowic.

Wyjechali: Wincenty Smaczniński członek Rady stanu kr. polsk. do Sztutgardu. Engelhard Aleksander, Julian i Gustaw Lubowidzcy, Ignacy Maliszkiewicz, Wiktor Barański do Wiednia. Maks Rajner kapitan, Wilhelm Froebe, Leonard Bielecki, Edward Stefański do Galicyi. Adam Koszutski, Zdzisław Majzel, Władysław Radziejowski, Julian Sikorski obyw. do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Henryk Chrzanowski, Marya Derychowa wł. dóbr, J. Żardecki ob. z Królestwa. Karolina Kriegshaberowa wł. dóbr z Niedar. Jan Kępiński wł. dóbr z Szczurowy. Karol Walzel ck. por. z Wieliczki. Antoni Woźniakowski pełnom. z Bobrku.

Wyjechali: Karol Walzel c. k. por. do Lwowa. Antoni Woźniakowski pełn. do Bobrku.

HOTEL DREZDEŃSKI. Paulina Zimmermannowa wł. dóbr ze Siemoty. Józef Wykowski wł. dóbr z Sufczyna. Albina Duninowa wł. dóbr z Galicyi. Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Ludwika Helclowa wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Brandysowa Józefa właśc. dóbr do Kalwaryi. Paulina Zimmermannowa wł. dóbr do Siemoty.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	329''' 11	+19'6	36	zachodni mocny	pogoda z chmur.	We wschód błyskawice	— 5'8	+22'7
	10	29 18	14 6	54	„ średni				
27	6	29 31	11 8	58	zachód półn. „	pochmurno			
	2	28'''07	+20 8	34	zachodni „	pogoda z deszczem	grzmot z deszczem	—8'0	+23'5
	10	27 42	13'4	75	„ słaby				
28	6	29 54	9 4	83	„ „		deszcz		

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Wtorek d. 29 Kwietnia 1862.

Mieszczanie i Kmiotki.

Komedya w 3 aktach z niemieckiego przez Fryderyka Kajser

W Drukarni „CZASU".

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*